

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycji: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 00
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
•• zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ••

Prezydent Mościcki pracuje również nad sprawami wojska

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dziś o godz. 11 zrana p. prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audjencji zastępcę szefa administracji gen. Góreckiego i szefa kontroli wojskowej pułk. Maciszewskiego, którzy referowali p. prezydentowi sprawy, związane z administracją armii.

Następnie w ministerstwie spr. wojskowych odbyła się w obecności prezydenta Rzeczypospolitej konferencja w sprawach przemysłu, a w szczególności lotnictwa wojskowego.

W konferencji brali udział: generałowie: Konarzewski, Górecki, Krzemiński, pułk. Maciszewski, pułk. Rayski, szef lotnictwa, pułk. Miller, zastępca szefa departamentu uzbrojenia ppłk. Nowowiejski z korpusu kontrolerów.

Po południu prezydent Mościcki powrócił do Spały.

Sprawiedliwości stało się zadość

Kreatura ministra Zdziechowskiego poszła „na frawkę“

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dowiadujemy się, że pełniący obowiązki dyrektora państwowego „Banku Rolnego“, p. Dziewanowski złożył podanie o dymisję, które zostanie przyjęte.

Pan Dziewanowski był na swe dotychczasowe stanowisko wyniesiony przez b. min. skarbu Zdziechowskiego po usunięciu przezeń dawnego dyrektora Wilkońskiego, członka stronnictwa „Wyzwolenie“, który zarzucał p. Dziewanowskiemu popełnienie nadużyć.

Następca wojewody Jaszczołta

na jego dawnym stanowisku

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach obsadzone będzie stanowisko dyrektora depart. politycznego w min. spraw wewnętrznych, opuszczone przez obecnego wojewodę łódzkiego p. Jaszczołta.

Jako kandydata wymienają b. posła w Helsingforsie, p. Sokolnickiego, lub b. posła w Rydze, prof. Witolda Kamienieckiego.

Pułkownik Pieracki

decyduje o zwolnieniu, wzięciu do wojska i odroczeniach

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Dowiadujemy się, że naczelnikiem wydziału wojskowego w ministerstwie spraw wewnętrznych na podstawie porozumienia pomiędzy ministrami Młodzianowskim i marsz. Piłsudskim zostaje pułk. Pieracki.

Wolny obrót walutami dozwolony od dnia wczorajszego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

We wczorajszym „Dzienniku Ustaw“ z dnia 20 sierpnia ogłoszono rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości w sprawie regulowania obrotu walutami i dewizami zagranicznymi oraz

obrotu pieniężnego z zagranicą.

Rozporządzenie to dawno już zapowiadaliśmy. Zapowiada ono zasadę zupełnie wolnego obrotu walutami i dewizami wewnątrz kraju, a utrzymuje nadal ograniczenie w stosunkach walutowych z zagranicą.

Wywóz pieniędzy i walut zagranicę jest w dalszym ciągu ograniczony do 1.000 zł. (złoty w złocie), a dla osób, wyjeżdżających na obszar wolnego miasta Gdańska — do 250 zł. parytetowych.

Poważne zaostrzenie sytuacji w strejku górników angielskich

Strejk może potrwać nawet do Bożego Narodzenia

LONDYN, 20 sierpnia. Sytuację w przemyśle węglowym po zerwaniu rokowań uważają za beznadziejną.

Premier Baldwin nosi się z zamiarem wyjazdu na trzytygodniowy urlop do Akwizgranu, a ponieważ jest on jedyną osobistością, która przez swe wpływy mogłaby doprowadzić do porozumienia — wyjazd jego stał się źródłem pesymistycznych przewidywań, co do rychłego zakończenia strejku.

Niektórzy twierdzą, iż strejk węglowy przeciągnie się aż do Bożego Narodzenia.

LONDYN, 20 sierpnia. Rada naczelna związków zawodowych górników postanowiła odbyć dzisiaj nadzwyczajne posiedzenie celem naradzenia się nad sytuacją w 112 dniu strejku.

Wczoraj po zerwaniu rokowań przewodca górników, Cook, oświadczył, że należy, aby rząd porzucił neutralne stanowisko i interwenjował w sprawie zatargu.

Jeżeli to nie osiągnie skutku wówczas górnicy w porozumieniu z innymi związkami zawodowymi zmobilizują kraj przeciwko rządowi i nowe wybory do parlamentu wypadną prędzej, aniżeli tego można oczekiwać.

LONDYN, 20 sierpnia (Pat). — Narodowy komitet wykonawczy związku górników zebrał się dziś w celu rozpatrzenia sytuacji, wytworzonej przez zerwanie wczorajszej konferencji. Sytuację uważają za poważną.

Jeden z członków komitetu wykonawczego wyraził opinię, że o ileby nie zaszły zmiany w stanowisku właścicieli kopalni, walka musiałaby się przeciągnąć jeszcze szereg tygodni.

Wezwanie o pomoc dla górników

LONDYN, 20 sierpnia (Pat). — Rada generalna kongresu związków zawodowych oraz związek górników wydały wspólną odezwę wzywającą do składania ofiar na rzecz pomocy dla strejkujących górników, a tymczasem tysiące górników powróciło dziś do pracy w kopalniach, znajdujących się w centrum okręgu węglowego.

LONDYN, 20 sierpnia (Pat). — Reprezentanci radw generalnej an-

gielskiego kongresu związków zawodowych oraz egzekutywy rolników omawiają kwestję składek na fundusz zapomogowy dla górników. Postanowiono wydać do wszystkich robotników odezwę, nawołującą do poparcia strejkujących górników. Uchwalono też wezwać międzynarodową komisję związków zawodowych do zorganizowania propagandy, mającej na celu poparcie angielskich górników wśród wszystkich zawodowych związków kontynentu.

Szef sztabu generalnego gen. bryg. Ludwik Piskor

Obecny szef sztabu generalnego rozpoczął swą służbę wojskową w związku strzeleckim, w którym pracował kilka lat przed wojną. W legionach służy od r. 1914 jako kapitan (pseudonim Ludwik), dowódca kompanji i bataljonu i

przez długi czas oficer sztabu I brygady.

W armji polskiej odznacza się jako szef sztabu grupy kawalerji w czasie ofenzywy kijowskiej; z początkiem lipca 1920 roku został mianowany — już w stopniu



pułkownika sztabu generalnego — szefem oddziału operacyjnego naczelnego dowództwa, był zatem jednym z najbliższych współpracowników i wykonawców planu wielkiej ofenzywy sierpniowej, zakończonej świetnym zwycięstwem naszych wojsk.

W czasach pokojowych ostatnio po ukończeniu kursu wyższych dowódców, mianowany został dowódcą 28 dywizji w Warszawie.

Z tego dowództwa powołany został do objęcia jednego z najważniejszych stanowisk w armji szefa sztabu generalnego.

Brednie sowieckie są zupełnie niewyczerpane

MOSKWA, 20 sierpnia (Telef. wł. „Głosu Polsk.“) T.A.S.S. w biuletynie dzisiejszym donosi, że rzekomo przed paru dniami marsz. Piłsudski konferował z słynnym dywersantem, generałem Bułak-Bałachowiczem, który przygotowuje jakoby walkę partyzancką na granicy Sowietów.

Do tej informacji „Lwiestja“ dodają, że Polska prowadzi wrogą politykę względem Rosji, czego dowodem ma być „akcja nad Bałtykiem“, zamierzona nominacja p. Łukasiewicza do Genewy i ożywiona działalność przyjaciół Petlury.

Za przykładem so- wietów

Rozłam wśród komunistów niemieckich

BERLIN, 20 sierpnia. (PAT). — „Rote Fahne“ donosi, iż komitet centralny niemieckiej partji komunistycznej uchwalił wykluczyć z partji przywódców komunistów niemieckich Masłowa i Ruthfischera oraz dwóch innych członków stronnictwa. Powodem tego mają być wystąpienia wspomnianych przywódców w sprawie opozycji w łonie komunistycznej partji rosyjskiej. Ruthfischer otrzymał ma wezwanie do złożenia swego mandatu w parlamencie. Poza tem komitet centralny komunistycznej partji niemieckiej wykluczył z łona partji niejakiego Karola Tiedta, wydawcę czasopisma „Die Ehelosen“, z powodu nieproletarjackiego zachowania się w sprawach partyjnych. Tiedt jest również posłem do parlamentu.

Karachan nieuznany

Konsekwentne stanowisko Chin

LONDYN, 20 sierpnia. (PAT). „Morning Post“ donosi z Tientsin, że chiński urząd spraw zagranicznych, który jak wiadomo, domagał się odwołania ambasadora sowieckiego Karachana, nie otrzymał dotychczas w tej sprawie odpowiedzi i postanowił nie uznać go nadal.

Masakra policyjna we Lwowie

Dalsze aresztowania

LWÓW, 20 sierpnia. Na polecenie sędziego śledczego aresztowano dziś trzeciego z rzędu dozorcę aresztów policyjnych, starszego posterunkowego Kowalkowskiego w związku z ujawnionem pobicciem aresztowanego Wenglera. Na ogólną liczbę 4 dozorców, trzech już przebywa w więzieniu, albowiem dotychczasowy przebieg dochodzenia wykazał bezwzględnie, że znęcali się oni nad Wenglerem.

Tętno chwili

Na wyżynach bohaterstwa

Istnieje bohaterstwo jednej chwili — fajerkowy błysk junacki, żywiołowy wybuch energii, instyktowy akt poświęcenia. Istnieje bohaterstwo całego życia — znicznegą wytrwałością Kalwarja samotnej odwagi, poczucie samoofiary śmiertelnej.

„Choroba w ciągu dwunastu lat zbyt już głęboko wżarła się w mój organizm, by myśleć o powstrzymaniu jej rozwoju. Zresztą tyle jeszcze pięknych badań jest do przeprowadzenia w tej dziedzinie!” Taką odpowiedź dał swoim przerażonym asystentom i uczniom doktor Maxime Menard, szef kliniki radiologicznej w paryskim szpitalu imienia Cochina, gdy mu przed kilku laty amputować musiano ostatnie palce u rąk. Niebezpieczeństwo, grożące wszystkim lekarzom-roentgenologom w mniejszym lub większym stopniu. Cierpienia wzmagały się z roku na rok, aż w końcu śmierć ulitowała się nad tym nieszczęśliwym, pozwalając mu zapomnieć nazawsze o nadludzkich bólach, znoszonych z nieprawdopodobnym wprost spokojem. Jeśli znajdziemy się kronikarzem, który, idąc śladami błogosławionego „Jakoba Voragine'a” spisze „Legenda Aurea” męczenników nauki, wówczas dzieje doktora Menarda stanowiąc będą jedną z najbardziej wzruszających kart tego pobożnego dzieła.

Przezuwając kapitalną doniosłość roentgenowskiego odkrycia, uczynił młodzieńki, 22-letni lekarz z badań nad tajemniczymi promieniami wyłączny cel swojego życia. Pracował nie abstrakcyjnie w teoretycznych laboratorjach, lecz zmierzał konsekwentnie ku wykuciu z tej elementarnej sily skutecznej broni w walce z niezliczonymi cierpieniami ludzkimi. Wytrwałość zostaje wynagrodzona — metody leczenia doktora Menarda dają coraz lepsze, często zdumiewające nawet wyniki. Jednocześnie pojawiają się pierwsze cierpienia męczeńskie — w 1910 r. ulega on amputacji pierwszego palca. A potem każdy niemal rok przynosi nowe, niezbędne zabiegi chirurgiczne, stratę dalszych palców. Wybucho wojna, w czasie której, nie bacząc na coraz groźniejsze postępy choroby, rozwija on niezmierną działalność na froncie; organizuje specjalne ambulatorja lotne, kierujące szpitalami polowymi, odwiedza najbardziej wysunięte placówki sanitarne, traktując pracę w klinice Cochina, jako przysługujący mu „urlopowy odpoczynek”. Dokonywa osobiście do 100 radioskopji na dobę!

Wiedział Menard z matematyczną niemal pewnością, że tę poświęcenia pełną służbę samarytąnską okupić będzie musiał męką Golgoty ostatecznej — zdradzieckie promienie nietylko rodzą cierpienia, lecz i zadają okropne bóle. A jednak nie przestawał ani na chwilę szafować swoim życiem z ofiarną szczerobliwością. Świadomie oddawał codziennie po kawałku swoje ciało bliźnim. To też, gdy wrócił z wojny, wystąpiły pierwsze objawy radiotermitu, choroby śmiertelnej. Zaatakowana jest twarz — rozkładowi ulegają kolejno wargi, uszy, nos. Menard nie porzuca pracy, kierując w dalszym ciągu klinikę szpitalną. Aż w końcu przychodzi najstraszniejsze: w 1915-ym roku wynika konieczność usunięcia lewego oka. Cały, nieskończenie długi rok spędzony w ciemnicy zdala od umiłowanych zajęć, bez możności nawet czytania. Wytrawny lekarz ma sposobność śledzić na sobie samym nieublagany rozwój paraliżu — czyni to z wtrząsającą zaiste sumiennością. Od czasu do czasu, gdy cierpienia wzmagały się już rzeczywiście ponad nawet jego miarę wytrzymałości, wyrwa się rzadki jęk bólu, szybko zresztą tłumiony. Przyjacielowi, który go odwiedza, pisze na karteczce — mówić już nie jest w stanie, — że pociesza się, rozmyślając wiele nad przyszłymi postępaniami wiedzy radioterapeutycznej.

Sojusz dyktatorów łacińskich

Z formalnego punktu widzenia sojusz Mussoliniego z gen. Primo de Rivera nie zasługuje na tę nazwę, gdyż na wypadek wojny zapewnia obu stronom tylko neutralność. Ale to jest styl powojennych sojuszków, które powinny być rejestrowane w lidze, a więc muszą mieć formę możliwie niewinną. W istocie umowa obu dyktatorów łacińskich jest sojuszem, obliczonym na wspólną czynną politykę w zachodniej części morza Śródziemnego, w zasadzie tedy każe przypuszczać spory i zatargi ze stroną trzecią, a do czego to ostatnie mogą doprowadzić, to zależy od ewentualnego splotu okoliczności; nie da się w obecnej chwili określić ani przewidzieć.

Umowa nie została dotąd ogłoszona i wiadomości co do jej treści

polegają na domysłach i pogłoskach. Faktem jest, iż odnośne układy toczyły się w głębokiej tajemnicy i że świat polityczny jest w znacznej mierze zaskoczony doświadczeniem o skutku umowy o charakterze sojuszu czy ściślejszego porozumienia pomiędzy dwoma państwami morza Śródziemnego. Takie porozumienie z natury rzeczy musi się zwracać przeciw komuś trzeciemu, w danym razie przeciw państwu, zajmującemu na tem samym morzu przodującą pozycję. Chodzi zatem o Anglię i Francję, w rzeczywistości jednak sojusz dyktatorów zwraca się właściwie przeciw tej ostatniej.

Od początków swej polityki mocarstwowej Włochy starały się o dobre stosunki z Anglią. Racja tej polityki leży w położeniu geograficznym

Włoch, wystawionych więc od innych państw lądowych na ataki potęgi morskiej. Swojego czasu brały Włochy udział w trójprzymierzu, lecz gdy stosunek do niego Anglii uległ zmianie, same ostrzegaly kajzera Wilhelma, aby na wypadek konfliktu z nią liczył na ich pomoc. Mniemać należy, że Mussolini przy całym swym imperjalizmie, odnawiającym tradycje rzymskie, w stosunku do Anglii nie zbroczy z linii dawniejszej ostrożnej polityki i niższym jej się poważnie nie narazi. Zresztą jego najnowszy krok, traktat w sprawie Abisynji, potwierdza się zdaje zamiary uroszawiania w dobrych stosunkach z Anglią.

Inaczej sprawa stoi wobec Francji. Dotychczas nie mogła jej Włochy zapomnieć zagarnięcia Tunisu, który w ich mniemaniu stanowi przedłużenie półwyspu apenińskiego i naturalny teren ich kolonizacji. Bliskie przeludnienia Włochy patrzą pożądlwie na północne brzoży Afryki, a tradycje rzymskie, odnawiane tak żywo przez Mussoliniego, nadają tym aktualnym potrzebom gospodarczym poniekąd znaczenie misji dziejowej.

Narazie polityka dyktatora włoskiego odnosi sukcesy już w tem, że odrywa Hiszpanję od Paryża a przyciąga do Rzymu. Mogło się wydawać, że wspólna walka z Abdul - Kerimem posłuży jeszcze większemu zbliżeniu Hiszpanji z Francją. Zamiast zbliżenia wszakże przychodzi oddalenie, a korzyść z tego odnosi przedsiębiorczy dyktator włoski.

Atoli i on ma udzielić poparcia Hiszpanji w ważnych dla niej sprawach. Pragnie ona włączyć Tanger do swej sfery na wybrzeżu marokańskim oraz otrzymać stałe miejsce w radzie ligi. Prawdopodobnie zresztą obu tych celów nie uda się jej osiągnąć, trzeba będzie z jednego ustąpić dla zdobycia drugiego.

Znamienny jest stosunek obu państw do ligi w umowie czystopolitycznej i bynajmniej nie poświęconej sprawie pokoju. Miejsce w lidze traktuje się jak zwykłą stawkę polityczną i walczy się o nie metodami starej dyplomacji. Rzecz ciekawa, jak sobie przy rejestracji umowy dyktatorów poradzi liga, jeżeli sprawdzi się bieżąca wersja o wzajemnych zobowiązaniach neutralności. Zobowiązanie podobne sprzeciwia się statutowi ligi, który neutralność w zatargach wojennych swych członków wyklucza i zasadniczo staje po stronie napadniętego przeciw napadającemu. Jak wiadomo, z tego tytułu uważano, że Niemcy zamknęły sobie wstęp do ligi zawarciem traktatu z Rosją i żądano jego anulowania. Ale Niemcy jeszcze przed Locarnem i w samym Locarno powoływały się na to, że są rozbrojone, że nie mogą się narażać zbrojnym sąsiadom i brać na siebie niebezpiecznych zobowiązań. Ani Włochy ani Hiszpanja na nic podobnego powoływać się nie mogą. Jeżeli dały sobie nawzajem zobowiązania neutralności, to chyba z tej racji, że ani ze statutu ligi ani z niej samej nic sobie naprawdę nie robią.

Mazurski.

Dzieje jednej broszury
Cenzura paryska wobec sprawy polskiej w r. 1916

Pikantne wspomnienia sekretarza „Ligi praw człowieka”

W „Messenger Polonais” ukazało się wczoraj bardzo interesujące wspomnienie z roku 1916, p. Henri Guernut, sekretarza generalnego „Ligi francuskiej praw człowieka” (Ligue française des Droits de l'Homme) p. t. „Jak broniono Polski pomimo cenzury?”

Artykuł p. Guernut jest pikantnym przyczynkiem do historii ewolucji sprawy polskiej w czasie wojny. W pierwszych dwu latach wojny światowej państwa koalicyjne nie myślały o przywróceniu niezawisłej Polski. Rosja zrazu o tem słyszeć nie chciała i godziła się tylko na jakąś „autonomję” ziem polskich. Ambasada rosyjska w Paryżu żądała od rządu francuskiego, aby cenzura wojenna nie dopuszczała w prasie dyskusji nad sprawą niepodległości Polski — a rząd francuski stosował się zrazu do życzeń dyplomacji rosyjskiej.

Otóż p. Guernut, sekretarz „Ligi praw człowieka”, stwierdza, że także członkowie ligi w latach przed wojną, gdy była mowa o prawach Polski, nie sądzili, że możliwa będzie realizacja niepodległości — i uważali narazie autonomję trzech zabranych przez zaborcze państwa dzielnic za szczyt marzeń.

Gdy w książkę Mikołaj w pierwszych dniach wojny ogłosił swoje orędzie do Polaków, obiecując polskiej Polsce pełnię swobód w obrębie suwerennej Rosji, „Liga praw człowieka” gratulowała carowi tej wielkodusznej inicjatywy.

Ale począwszy od czerwca 1915 roku poczęły do Paryża nadchodzić niepokojące wieści, że rząd carski, gwałcąc swe zobowiązania, zamierza rusyfikować Polskę i naród polski, raz jeszcze oszukany, zmienia tylko swego tyra.

Wobec tego komitet centralny „Ligi praw człowieka” odrzucił fikcyjne hasło „autonomji” i postanowił bronić zasady przywrócenia niepodległości zunifikowanej Polsce, solidaryzując się z żądaniem ówczesnych działaczy polskich w Paryżu.

Pan-Gabriel Seailles, wiceprezydent ligi, znany profesor Sorbonne'y napisał broszurę uzasad-

niającą prawa Polski do niepodległości.

„Najgorsze są krążące około mnie czarne myśli, walczę jednak zwycięsko z nimi, nie dając im do siebie przystępu”.

Całe jego biedne, umęczone ciało było już w końcu jedną krwawą raną. I ten oto Łazarz dobrowolny posiadał w sobie tak nieprzebrane skarby ofiarnego samozaparcia, że każdą godzinę, wolną od cierpień, poświęcał jeszcze chorym — na tydzień przed zgonem udzielił ostatniej rady lekarskiej!

W noc na 7 sierpnia umarł spokojnie doktor Maxime Menard, samotny wędrowiec po wyżynach najszczytniejszego bohaterstwa.

— Ale, aby broszurę wydrukować, trzeba było uzyskać aprobatę cenzury, czyli „Biura prasowego”.

Pan Guernut przedłożył tedy broszurę cenzurze.

I oto, co powiada: Przez trzy tygodnie czekałem daremnie na odpowiedź, aż wreszcie zgłosiłem się sam do biura prasowego. Tam długo szukano papierów i dopiero po uślnych protestach znaleziono je.

— Ale, drogi panie kolego — mówił uprzejmie urzędnik — bardzo mi żal, lecz niema pozwolenia na druk broszury.

Ostatecznie po wielu zabiegach pan G. dostał się przed samego szefa „Bureau de la Presse”, który mu zakomunikował, że ta wielce interesująca rozprawa była przez wysokie osobistości czytana z uwagą, ale ważne względy dyplomatyczne skłoniły kompetentną władzę do odmówienia pozwolenia na druk.

I pan szef apelował do patriotyzmu ligi, aby poddała się temu zarządzeniu.

— Panie — odpowiedziałem — właśnie z patriotyzmu pan Seailles napisał tę broszurę, a my z patriotyzmu chcemy ją opublikować.

— Mimo naszego zakazu?

— Tak jest — i z dopiskiem: zakazane przez cenzurę francuską podczas wojny.

Odpowiedź moja nie wyprowadziła z równowagi uprzejmego urzędnika.

— Ach, drogi panie, zły humor z pana przemawiał! Czyżby było tak trudno porozumieć się?

— Przeciwnie, bardzo łatwo. Udziel pan pozwolenia, a porozumienia się dokonano.

— A więc, drogi panie, niechże się pan zgłosi do mnie znów za 8 dni.

Po 8 dniach ten sam urzędnik z miną rozjaśnioną wręczył mi nasze spżęgalny.

— Biuro prasowe zrobiło wszystko, co mogło i ostatecznie udzielił panom pozwolenia. Z opuszczeniem ustępów, zaznaczonych czerwonym ołówkiem może pan opublikować resztę.

Przejrzałem kartki tomu. Niestety, ustępy zaznaczone ołówkiem czerwonym, ujmowały książkę prawie połowę treści.

— Ależ szanowny panie, pan chyba żartuje? Skreśliście nam tutaj rozważania filozoficzne, zgola niewinne. A tutaj znów przypomnienie faktów, które datują z przed wieku i które znaleźć można w każdym podręczniku historycznym! Czy ta filozofia i ta historia przedstawiają jakieś niebezpieczeństwo dla państwa?

Mój rozmówca zdecydował się łaskawie odebrać manuskrypt z mej ręki; przejrzeć go, następnie wyszedł z nim do drugiego pokoju, telefonował, a za powrotem oświadczył mi:

— Słuchaj pan, oto ostateczne maksimum tego, na co zgodzić się możemy. Wszystkie nasze wykreślenia podtrzymujemy, ale może pan odnośne ustępy bezkarnie wydrukować, z wyjątkiem tych, gdzie mowa jest o Rosji i o niepodległości Polski. Co do tych dwu punktów istnieje ów bezwzględny zakaz.

— Ależ panie, pan który posiada tyle zdrowego sensu, nie zechcesz przecie przeczyć, że Rosja posiadała i zarządzała częścią Polski i że ją posiada i zarządza nią jeszcze dzisiaj. Jest to fakt niezaprzeczony. Czyżby niewolno było go przypomnieć?

— Przypomnij pan, ale nie komentuj.

— Dobrze, panie, usunę wszystkie komentarze, ale pan wymian musi nam pozwolić wymienić fakty, pozwolić nam powiedzieć, że są ludzie — może się mylą? — którzy domagają się niezawisłości Polski.

— Niemożliwe.

— My pomimo to stwierdzimy ten fakt.

— Liga praw człowieka jest bardzo uparta! Czemuż nie mieliście użyć słowa „wolność” zamiast „niepodległość”?

— Czy to nie jest to samo??

— Dla pana może, dla nas nie. Jeżeli pan powie: „wolność”, pańscy przyjaciele zrozumieją „niezawisłość” — a to jest to, czego pan chce. A my znów, my udamy, że rozumiemy „autonomję” — i pańska broszura ukaże się. Bo ja mam formalne polecenie autoryzować „autonomję”, ale odrzucić „niepodległość”.

— Niemożliwe do przyjęcia z mej strony! Bo niezawisłość to cała treść książki. Dla tego słowa to stała ona napisana. Żegnam więc pana. Z wielkim żalem nie będziemy mogli pana usłuchać, a pan będzie miał przykry obowiązek wpakować nas do kozy za zbrodnie, żeśmy traktowali poważnie rządy, które prowadzą wojnę w celu, jak głoszą wyzwolenia narodów.

Urzędnik zakłopotał się mocno.

— Powiedz pan — rzekł przyśiadając się do mnie bliżej — czy nie zna pan kogoś w ambasadzie rosyjskiej? Możeby pan mógł mu wytłomaczyć... i uzyskać.

— Odnosne pozwolenie? Ludzie których znam, uważają Francję nie za kolonję rosyjską, ale za państwo niezawisłe.

Zacny urzędnik kręcił się na krześle, zmartwiony i zakłopotany.

— Ach — zawołał, podnosząc ramiona. — Panowie zgutujecie biuro prasowemu nielada kłopoty!

— Ależ wcale nie, drogi panie! Pańskim zadaniem jest wykreślać, więc żadnego z ustępów wykreślonych nie wydrukujemy w broszurze — i pan będzie zadowolony. Ale jeżeli każdemu, kto kupi egzemplarz broszury, wrę-

Głośny w procesie Steigera Olszański

aresztowany za kradzież

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W Gdańsku aresztowano ukraińskiego studenta Olszańskiego pod zarzutem kradzieży. Jest on identyczny z osobnikiem, który swego czasu zeznał przed policją w Berlinie, jakoby dokonał zamachu na b. prezydenta Wojciechowskiego — o co był oskarżony Steiger. Polskie władze zapewne będą się domagały wydania Olszańskiego.

czymy w kopercie reprodukcję wykreślonych ustępów, coż pan będzie miał nam do zarzucenia?

Ta idea uspokoiła mego urzędnika.

— Co będziemy mieli do zarzucenia? O, co do nas, nic. Nasz urząd spełnił swój obowiązek. A co do reszty, to już jest pańska rzecz.

— Dzięki za tę opinię i do widzenia. Niech żyje Polska...

— Polska bez żadnego dodatku. — Polska niepodległa!

Broszura rozeszła się w 20-tu tysiącach egzemplarzy.

Minister Zaleski o absurdalnej polityce Litwy

Dzisiejsze „Słowo” wileńskie zamieszcza wywiad swego warszawskiego korespondenta z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim, który zapytany o swój pogląd na stosunki litewskie, oświadczył, że poprzedni rząd litewski w całej swej polityce kierował się przede wszystkim przesłankami nacjonalistycznymi, nie zaś kategoriami państwowymi, co doprowadziło Litwę do całkowitej niemal izolacji w polityce zagranicznej i spowodowało dewastację państwa pod względem gospodarczym i finansowym, czego przykładem może być gospodarczy upadek Kłajpedy.

Co do sprawy Niemna i interesów w tej sprawie Polski, Litwy i Kłajpedy, p. minister Zaleski oświadczył, że unieruchomienie komunikacji kolejowej oraz arterji komunikacyjnej Niemna sprzeciwia się interesom gospodarczym nie tylko Polski i Litwy, lecz szeregowi innych państw, w pierwszym rzędzie Łotwy, prócz tego że jest wyraźnym pogwałceniem przez Litwę konwencji paryskiej z 8-go maja 1924 r.

jakoby Niemcy gotowe były ustąpić Polsce Litwę Kowieńską, w zamian za korytarz pomorski, p. minister oświadczył:

„Wszelkie alarmy wojenne oraz pogłoski o możliwości załatwienia sporu polsko-litewskiego w drodze przetargów terytorjalnych pozabawione są wszelkich podstaw i mierzą jedynie do utrudnienia nam ewentualnego nawiązania rozmów z Litwą. Wierzymy, że własny interes państwa prędzej czy później skłoni Litwę do zmiany jej dotychczasowej polityki. Nie jest do pomyslenia na dłuższy okres czasu stan taki, jak obecnie, gdy jeden z członków ligi narodów — Litwa jednostronnie i bezpodstawnie uważa, że znajduje się w stanie wojny z drugim członkiem ligi narodów — Polską.

Można mieć nadzieję — zakończył p. minister Zaleski, — że życie stopniowo przełamie nieufność i raz jeszcze podkreślam, że wszelkie pomysły gwałtów z naszej strony byłyby sprzeczne z pokojowym charakterem całokształtu polityki polskiej.

O plotkach prasy zagranicznej,

Skandale w monopolu spirytusowym powinny wreszcie ujrzeć światło dzienne

Sprawa monopolu spirytusowego zaognia się z dniem każdym coraz bardziej.

Ataki prasy różnych kierunków na poszczególnych dygnitarzy spirytusowych, na komisję lustracyjną, która przeprowadzała rewizję monopolu, wreszcie przy tej okazji na p. ministra Klarnera, wytworzyły atmosferę, w której trudno wysnuć obiektywne wnioski.

Faktem jest, że zarzuty, stawiane przez opinię publiczną zarówno kierownikom monopolu, jak i komisji lustracyjnej, są zbyt poważne, aby przejsz nad nimi do porządku dziennego.

W imię więc moralności i zdrowia naszej administracji sprawa ta winna być przez rząd wyjaśniona i przedstawiona opinii publicznej, choćby kosztem kompromita-

cji skądinąd zasłużonych ludzi.

Dalsze otaczanie tajemnicą tej sprawy pogłębia tylko bagno, w którym łatwo może się utopić nawet minister skarbu.

Pogłoski o dymisji p. Kwiatkowskiego, dyrektora departamentu cel i monopolów, który podczas dwumiesięcznego urlopu dyrektora monopolu spirytusowego p. Podkomorskiego sprawuje rządy nad tą instytucją, są, jak nas informują, echem dawnych czasów.

P. Kwiatkowski już dwukrotnie zgłaszał prośbę o dymisję ze stanowiska dyrektora departamentu, pragnąc, jako lwowianin, powrócić do rodzinnego miasta, tembardziej, że we Lwowie wakuje dobra posada — prezesa izby skarbowej.

Ostatnio p. Kwiatkowski prosił o dymisję nie ponawiając.

Organizacja Generalnego Inspektoratu sił zbrojnych

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Praca nad organizacją generalnego inspektoratu sił zbrojnych, podjęta na podstawie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o najwyższych władzach wojskowych z dnia 6 b. m., postępuje w szybkim tempie naprzód.

Dnia 23 b. m. odbędzie się u marszałka Piłsudskiego pierwsze zebranie ogólne wszystkich inspektorów armji, na którym omawiane będą osobiste i ogólne dyrektywy dla inspektorów armji, oraz ustalone zostaną zakres ich pracy.

W odprawie tej wezmą udział gen. broni Żeligowski, gen. dyw. Śmigły, gen. dyw. Skierski, gen. dyw. Romer, gen. dyw. Osipiński, gen. dyw. Norwid-Neugebauer, gen. dyw. Farby, gen. dyw. Rybak oraz gen. bryg. Burhardt-Bukacki.

Prócz tego otrzyma nominacje na inspektorów armji, względnie otrzyma przydział do generalnego inspektoratu jeszcze kilku generałów.

Zaznaczyć należy, że na stanowiska inspektorów armji przewidziani są generałowie od generała dywizji wzwyż.

Do generalnego inspektoratu, jak również do poszczególnych inspektorów armji przydzielonych zostanie kilkudziesięciu oficerów sztabu generalnego.

Do dyspozycji marszałka, jako generalnego inspektora armji, przydzieleni zostali m. in. płk. szt. gen. Gąsiorowski, ppłk. szt. gen. Ulrych i rtm. szt. gen. Grocholski.

Biura inspektorów armji umieszczone będą w gmachu szkoły podchorążych.

Zamach czy niedbalstwo władz

były przyczyną strasznej katastrofy pod Hannoverem?

BERLIN, 20 sierpnia. (PAT). — Liczba ofiar katastrofy kolejowej pod Leiferde doszła do 21 osób. Generalny dyrektor kolei Dormüller oświadczył dziennikarzom, że przyczyną katastrofy jest stanowczo zamach zbrodniczy, na co wskazuje rozluźnienie śrub i czopów drogowych. Sprawcą zamachu musi być ktoś z pośród kolejarzy. Rozluźnienia śrub dokonano co najmniej na 15 minut przed nadjeściem pociągu.

BERLIN, 20 sierpnia. (PAT). — Dzienniki dzisiejsze krytykują wyjaśnienia udzielone prasie przez generalnego dyrektora kolei niemieckich Dormüllera w sprawie katastrofy pod Hannoverem.

„Berliner Zeitung am Mittag” i „Vossische Zeitung” uważają, że urzędowy opis powodów katastrofy, wydany w kilka godzin po wypadku, jest co najmniej przedwczesny.

BERLIN 20 sierpnia. (PAT). — Jeden z najpoważniejszych przedstawicieli związku zawodowego pracowników kolejowych w liście, wystosowanym do „Vossische Zeitung”, obwinia niemiecki zarząd kolei o szkodliwy system oszczędności i redukcji, które w wysokim stopniu przyczyniają się do niepewnych stosunków, panujących na kolejach niemieckich.

Zdaniem autora listu, domnieman sprawcy zamachu kolejowego pod Hannoverem rekrutują się z szeregów tak gwałtownie w ostatnich czasach zredukowanego personelu kontrolerów. Ponadto wskutek tych redukcji zaniechano w ostatnich czasach na kolejach niemieckich obchodu torów kolejowych w porze nocnej.

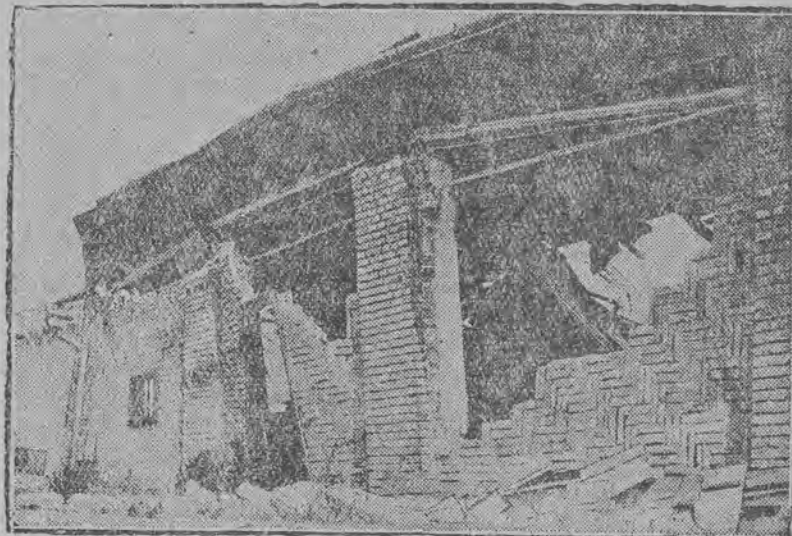
Wicedyrektora kasy chorych i dwu członków zarządu aresztowano

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W związku z odezwą, wydaną przez lewicę związków zawodowych do członków warszawskiej powiatowej kasy chorych, aresztowano wczoraj przyjdum skrajnej lewicy, zasiadającej w zarządzie powiatowej kasy chorych pp. Karola Wójcika, Stanisława Korusa i samego wicedyrektora kasy Leona Weinberga.

Katastrofa w Csepel dziełem Komunistów?

Jakkolwiek eksplozja fabryki amunicji w Csepel nie pociągnie prawdopodobnie żadnych ofiar w ludziach, gdyż z pod gruzów nie wydobyto dotychczas żadnych trupów, a stan zdrowia 50 ciężko rannych polepsza się z każdym dniem, rozmiary katastrofy były jednak olbrzymie. Wybuch nastąpił w odległości jednego kilometra od centrum fabryki w t. zw. kanałach prochowych. W przeciągu

12 minut eksplodowały 4 takie kanały, w których według opinii biegłych znajdowało się ogółem 30 tysięcy kilogramów prochu. Pęd powietrza był tak silny, iż spustoszył doszczętnie leżące opodal wioski, jak Csepel, Soroksar i Szigetmiklos, a nawet zerwał dachy w miejscowości Budafok, leżącej po drugiej stronie Dunaju. W całej okolicy nie ocalała żadna szynalca, a wiele drzwi wyleciało z za-



Magazyna prochu w fabryce na wyspie Csepel po katastrofie.

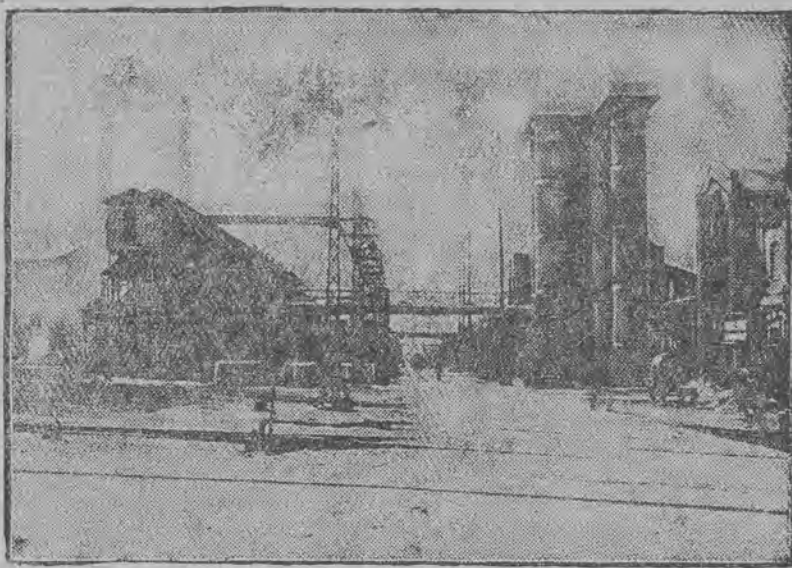
wiasów. W szpitalu w Csepel chorzy powypadali z łóżek i doznali ciężkich obrażeń. Detonacja była tak silna, że słyszano ją nawet w Nowym Peszcie.

W chwili eksplozji pracowało w fabryce około 1000 robotników, a 24 żołnierzy stało na warcie. Dwaj z nich, dostrzegłszy promień, zaalarmowali resztę. Wszyscy zdążyli ocalić się, a tylko dwaj pierwsi stracili mowę i ruch. Jest jednak nadzieja, że powrócą do zdrowia.

W pierwszej chwili obawiano się, że katastrofie ulegną także dwa pozostałe kanały prochowe, skutkiem czego akcja ratownicza musiała posuwać się z wielką ostrożnością. Szczęściem spadł ulewny deszcz i zapobiegł dalszym eksplozjom.

Według podanego już przez nas komunikatu oficjalnego, śledztwo wykazało, iż wybuch był dziełem zbrodniczej ręki.

Fabryka, która wyleciała w powietrze



Ogólny widok nieistniejącej już dzisiaj fabryki.

Niemiecki „spis ludności” na ziemiach polskich

Za aresztowanie oszustów niemcy podnoszą gwałt

GDANSK, 20 sierpnia. (PAT). — Przed kilku dniami prasa niemiecka w Gdańsku przyniosła w sensacyjnej formie wiadomość o aresztowaniach, dokonanych rzekomo wśród Niemców w Wejherowie, starając się z tego faktu skonstruować akcję skierowaną jakoby przez władze polskie przeciwko ludności niemieckiej w Polsce.

Prasa niemiecka donosi że policja polska aresztowała w Wejherowie pięciu Niemców, którzy dokonywali spisu ludności niemieckiej w pow. wejherowskim i puckim.

„Baltische Presse” na podstawie wiadomości, zasięgniętych u źródeł miarodajnych, stwierdza, że wiadomości podane przez prasę niemiecką są fałszywe i tendencyjne. Istotnie, kilku mężów zaufania frakcji niemieckiej w sejmie polskim przeprowadziło w pow. puckim i wejherowskim, z zupełnym pominięciem władz polskich,

spis tamtejszych mieszkańców niemieckich. Agitatorzy ci posługiwali się w swej pracy metodami nieuczciwymi i zaslaniali się pozorami, które musiały zachwiać zaufanie ludności niemieckiej do państwa. M. in. wciągnęli oni na listę cały szereg osób, które wyraźnie przeciwko temu protestowały, dalej cały szereg Polaków lub Żydów wreszcie — co zostało stwierdzone faktami — wielu obywateli: Rzeszy niemieckiej. Agitatorzy niemieccy oświadczyli przytem, że dokonywują spisu ludności ze względu na likwidację niemieckich szkół i kościołów, albo też twierdzą, że chodzi tu o ogólny spis ludności. Władze polskie, dowiedziawszy się o tych machinacjach, aresztowały kilka osób, które po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność. Dalszy ciąg sprawy znajduje się w rękach władz prokuratorskich.

Debiut polskiego węgla w sowietach



Pierwszy transport naszego węgla do Sowietów

W tych dniach przeszedł przez stację graniczną transport naszego węgla do Rosji. Węgiel polski, który wstępnym bojem zdobył sobie rynki wielu państw, zaczyna obecnie zasilać bardzo pojemny rynek sowiecki. Jest to najlepszym dowodem tanioci naszego węgla i wysokich jego zalet w niczem nie ustępujących węglowi angielskiemu. Jak wiadomo, sowieci posiadają wspaniałe pokłady węgla w Zagłębiu Donieckim.

a mimo to kalkuluje im się sprawa załadunku węgla polski. Fakt ten, należy to mocno podkreślić, jest z dokumentowaniem zwycięstwa nie tylko zalet naszego węgla, ale zarazem zwycięstwa organizacji naszej produkcji i transportu nad „patentowanymi” metodami regim-u sowieckiego.

Ilustracja nasza przedstawia rewizję węgla przez urzędnika polskiej komory celnej w Stolpcach.

Na tropie bandytów grójeckich

Dwu już wpadło w ręce policji

Policja powiatu grójeckiego pod kierunkiem komisarza Ptasieńskiego zajęła się energicznie zlikwidowaniem bandy rabusiów i morderców, operujących w okolicach Grójca.

Ostatnio, o czym donosiliśmy, ofiarą krwawych zbrojów padł gospodarz ze wsi Górki, Witkowski,

którego bandyci zamordowali i ograbili na szosie pod Grójcem.

Zarządzono obławę i dwu z pośród członków bandy już przyłapano. Zeznali oni, iż banda składała się z sześciu zbrojów. Policja jest już na tropie pozostałych czterech. Schwytani bandyci stawieni będą przed sądem doraźnym.

Rzeczy ciekawe

ANTENY W AEROPLANACH.

Dyrekcje niemieckich towarzystw lotniczych, pragnąc uprzyjemnić swoim pasażerom podróż, wprowadziły anteny do wszystkich dalekobieżnych aeroplanów. Radio - koncerty na wysokości 4.000 metrów są najnowszą sensacją turystyczną.

NAJPOPULARNIEJSZE NAZWISKA.

Z okazji prac statystycznych, dotyczących strat, poniesionych przez Amerykę w czasie wojny, skonstatowano ciekawe fakty w dziedzinie nazwisk najbardziej rozpowszechnionych wśród ludności. Stany Zjednoczone posiadają 1.304.000 obywateli nazwiskiem Smith, 1.024.000 Johnsonów, 730.000 Brownów, 730.000 Jonesów, 625.800 Millerów, 537.000 Dawisów, 477.300 Andersenów, 422.400 Wilsonów oraz 363.200 Moore'ów.

REKORDOMANJA.

Rekordomanja przybiera czasem nader oryginalne formy. Rosyjski malarz Radczenko założył się, iż w przeciągu 5-ciu dni wykona 1.000 rysunkowych portretów naturalnej wielkości, pracując minimum 17 godzin na dobę. Komisja, złożona z 70-ciu malarzy różnych narodowości, kontrolować będzie Radczenkę, który malować ma przez te 5 dni, jedynie z przerwami na sen. Naturalnie, iż paryski ten rekord zrodził się w kawiarni dzielnicy Montparnasse!

NIEBEZPIECZENSTWO.

Rzecz dzieje się w kancelarii paryskiego więzienia „Sante”. Dyrektor ostrzega strażnika, by pilnował się przy wypuszczaniu na wolność aresztanta nr. 25, zdradza jącego silne zdenerwowanie. „Czy to jakiś niebezpieczny bandyta?” — zapytuje niespokojny strażnik. „Ależ skąd! odsiaduje on karę za bigamię, lecz przy wyjściu oczekiwać go będą obie jego żony...”

W krwawych oparach zbrodni Niezlomne prawo dziedziczności pcha ludzi w objęcia przestępstw

Jako przyczyny zbrodni przyjmuje szereg uczonych wyłącznie warunki zewnętrzne, w których zbrodniarz żyje, jego położenie społeczne; inni natomiast wprost przeciwnie twierdzą, że tylko predyspozycja psychiczna, wewnętrzna, a więc od świata zewnętrznego niezależna, pcha go do zbrodni.

I jeden pogląd i drugi ma swoje pro i contra. I tak za pierwszym przemawia fakt, że w czasach drożyzny wzrasta także ilość kradzieży, że większość przestępstw i przestępców wychodzi z warstw uboższych i t. d. Wobec tego przyjąby należało, że z chwilą uregulowania stosunków gospodarczych i usunięcia ubóstwa, usunęłyby zarazem ze świata i zbrodnie. Mimo jednak tak ponętnych perspektyw przyznać trzeba, że powyższa teoria nie jest w stanie wytlomaczyć wszystkich faktów bez reszty; nie tłumaczy np., dlaczego z rodzeństwa wyrosłego w tych samych warunkach zewnętrznych, tylko część dopuszcza się przestępstw, dlaczego np. tylko tak nieproporcjonalnie mały procent bezrobotnych pociąga się dając przez nędzę do konfliktów z kodeksem karnym i t. p.

Wszystko to skłania nas do przyjęcia wewnętrznych przyczyn zbrodni, a więc tkwiących już od urodzenia, odziedziczonych przez daną jednostkę. I rzeczywiście całe szeregi znanych rodzin zbrodniarzy i ich drzew genealogicznych zdaje się za tym przemawiać. Tak na przykład znanym jest los 834 potomków, pozostałych po pijackiej, zmarłej w roku 1740; co do 709 z nich ustalono w r. 1894 drogą urzędowych zapiszków, co następuje: 181 było prostytutkami, 142 żebrakami i włóczęgami, 40 skończyło w przytułkach dla bezdomnych, 76 było ciężkimi zbrodniarzami, z tych 7 mordercami. Statystyka okropna! Jeden z znanych amerykańskich zbrodniarzy stał się w ciągu 75 lat protoplastą 1200 potomków, z których 310 było na-

gowymi żebrakami, (którzy razem, jak statystycy wyrachowali, spędzili 2300 lat w przytułkach dla bezdomnych), 50 prostytutkami, 7 morderców, 60 złodziei, 130 innych przestępców. Od zmarłej w r. 1827 właścicielki domu publicznego pochodzi 800 osób, z których 700 co najmniej raz w życiu odsiedziało kary więzienne, 342 oddawało się pijaństwu, 127 zawodowemu nierządowi.

Z takich i tym podobnych drzew genealogicznych wysnuwano wnioski co do dziedziczności skłonności asocjalnych, zapomniano jednak, że wchodzi tu w grę i czynniki inne jeszcze. Przedewszystkiem fakt, że obok skłonności do zbrodni prawie zawsze znajdujemy u tych osobników pewne defekty psychiczne, którym dopiero owe asocjalne skłonności towarzyszą. Obserwacja daje jasną odpowiedź na pytanie, jakie to mianowicie dziedziczne braki prowadzą najczęściej do zbrodnictwa. I tak przede wszystkim epileptycy w swoich stanach zamroczenia skłonni są do popełnienia zbrodni, zwłaszcza w dziedzinie seksualnej. Znajdujemy dalej pomiędzy zbrodniarzami nadmierną ilość psychopatów, a więc ludzi, u których zachodzą zaburzenia w zakresie życia uczuciowego i w sferze woli, a w pierwszym rzędzie ludzi, cierpiących na chorobę umysłową, zwaną schizofrenją. Jest to cierpienie, występujące najczęściej w okresie pokwitania płciowego (stad zwane także niesłusznie „otępieniem wczesnym”, dementia praecox), a polegające na rozszczepieniu przebiegających zazwyczaj w harmonii funkcji myślenia, woli i uczucia.

Najmniejsze również znaczenie przypisać należy faktowi potęgowania skłonności zbrodnictwa przez obciążenie z obydwóch stron: ojca i matki. Wiadomo bowiem, że małżeństwa naogół możliwe są tylko w granicach pewnego środowiska, poza obręb którego nie wychodzą wcale, co sprawia, jak przytoczone wyżej.

Pod Alejami Jerozolimskimi

Roboty koło budowy odcinka tunelu kolejowego pod jezdnią Alei Jerozolimskich posuwają się obecnie szybko naprzód.

Ilustracja nasza przedstawia wykop, wykonany dla przebudowy

sieci kanalizacyjnej, która przesunięta została pod lewy chodnik alei, gdyż pod środkiem jezdni bieć będzie tunel.

Roboty kanalizacyjne prawie już ukończono.



Wykop w Alejach Jerozolimskich

Człowiek, który wsiadł do fałszywego aeroplanu

Przykrą jest rzecz, jeżeli człowiek wsiadzie do fałszywego pociągu, ale w każdym razie pomyłkę tę o wiele łatwiej jest naprawić, aniżeli wtedy, gdy pasażer pomylił się co samolotowi.

Przed kilku dniami pewien francuski kupiec wysiadł na londyńskim lotnisku ze samolotu, obejrzał się wokół zdumiony i zapytał: „Boże mój, gdzie jesteśmy?” Gdy mu oświadczone, że znajduje się w Londynie, jęknął przerażony: „Ależ ja przecież chciałem dostać

że jednostki mniej wartościowe najchętniej i najłatwiej łączą się z takimiż samymi, co w rezultacie z konieczności niemal prowadzić musi do tak smutnych statystyk, jak przytoczone wyżej.

się do Paryża!”

Okazało się, że kupiec ten w Brukseli wsiadł do niewłaściwego aeroplanu, pomimo, że posiadał bilet na linie lotnicze Bruksela—Paryż. Dopiero gdy się znalazł na lotnisku w Londynie, uderzył go zmieniony wygląd miasta. Z lotu ptaka nie zauważył żadnej różnicy, a zresztą i tak trudno byłoby mu wysiadać w powietrzu.

Zdaje się, że jest to pierwszy w historii komunikacji lotniczej wypadek, aby pasażer zajął nie do tej miejscowości do której miał wyjechać. Zarząd towarzystwa komunikacji lotniczej z powodu wielkiego natłoku pasażerów zarządził obecnie ścisłą kontrolę biletów, aby w przyszłości uniknąć takich przykrych nieporozumień.

W kuźnicy wiedzy o Tatrach i o Podhalu

Perła Tatr polskich, a śmiało rzec można — i krajobrazu polskiego wogóle, Zakopane, ściga rok rocznie coraz liczniejsze rzesze turystów z kraju i zagranicy. Gdy przyjdzie sezon taternictwa — góry i doliny roją się od taterników, pracowicie przemierzających mniej lub więcej podkutymi butami tatrzańskie percie, na turniach, przełęczach i halach — od wygodnych i bliskich szlaków w pobliżu Zakopanego, aż po czeską stronę.

Lecz nie wszystkich tych ludzi pcha w góry li-tylko chęć odpoczynku na łonie dzikiej natury po kurzawie i zgiełku miasta, lub piękno tatrzańskie krajobrazu, zakłete w górach, poszarpanych graniach, przepastnych urwiskach świeżej zieleni hal i przezroczej toni skrytych wśród turni i źleńców cudnych jezior. Jest bowiem zawsze w Tatrach i na Podhalu grupa cichych a wytrwałych pracowników w imię nauki — moralnie wdzierających się w tajemnice przyrody Tatr, by je udostępnić i przekazać szerokiemu ogółowi.

Badacze ci, pozbawieni najczęściej poważniejszych subsydjów na prowadzenie szeroko zakreślonych zwykle prac naukowych, stoją najczęściej wobec problemu jak pracować, nie mając do badań na miejscu odpowiednich pracowników, nie mogąc sobie pozwolić na wynajęcie drogiego w Zakopanem mieszkania. Na szczęście — z pomocą pośpieszyło im i śpieszy stale muzeum tatrzańskie imienia Chałubińskiego. Najpoważniejsza ta dziś w Tatrach placówka naukowa powstała w r. 1888. W roku 1922 przeniesiona do dużego własnego gmachu, rozwija się od tej chwili coraz pomysłniej i rozwijałaby się jeszcze pomysłniej, gdyby nie — katastroficzny brak funduszy. A funduszy tych trzeba na szeroko

rozgałęzione cele muzeum — choćby już tylko na konserwację obszernych i niezmiernie wartościowych dziś zbiorów.

Dział etnograficzny jest wspaniały. Taką np. chatą góralską (której ilustrację podajemy obok) stanowi niezwykle dziś cenny dokument dawnego budownictwa ludowego Podhala i życia dawnych górali — dziś już przechodzącego do przeszłości. Dalej mamy bogaty zbiór łyżników rzeźbionych, malowideł na szkle, przyborów gospodarskich, warsztaty tkackie, stroje podhalańskie, cenne

przyrodziewki i broń zbójnicką i t. d.

Dział przyrodniczy jest niemiernie obfity. Niedźwiedź, żbik, ryś, dzik koziczy — dziś wymierające lub wymarłe w Tatrach, a dalej bogaty zbiór ptaków (kolekcje brodzów i t. d.) dają obraz pięknej fauny tatrzańkiej, którą dzisiejsi turyści mogą znać raczej już tylko z pieśni lub opowieści. Zbiór okazów flory, częściowo — również zanikającej — jest też bogaty i ciekawy. Dział przyrodniczy uzupełniają wreszcie wykopaliska, minerały i t. d. Bardzo przejrzyste i udane są plastyczne mapy — płaskorzeźby Tatr i Podhala. Ogółem jest do 8.000 eksponatów muzealnych.

Prócz właściwego muzeum in-

stytucja, pozostająca obecnie pod kierownictwem oddanego jej całą duszą dyrektora Zborowskiego, obejmuje część agend miejscowej państwowej komisji ochrony przyrody i państwowego konserwatora zabytków, wykazując w tym kierunku żywą działalność. Czasowo też przy muzeum mieści się stacja meteorologiczna, mająca dla Tatr i Podhala szczególnie ważne znaczenie. Wreszcie — muzeum prowadzi akcję wydawniczą, że wspomnieliśmy ostatnie z szeregu wydawnictw — pracę Górskiego: „Tatry i Podhale w twórczości Kasprowicza”. Dalsze wydawnictwa są w przygotowaniu — jednak pusta kaleta muzeum uniemożliwia puszczenie ich w świat w niedalekiej przyszłości.

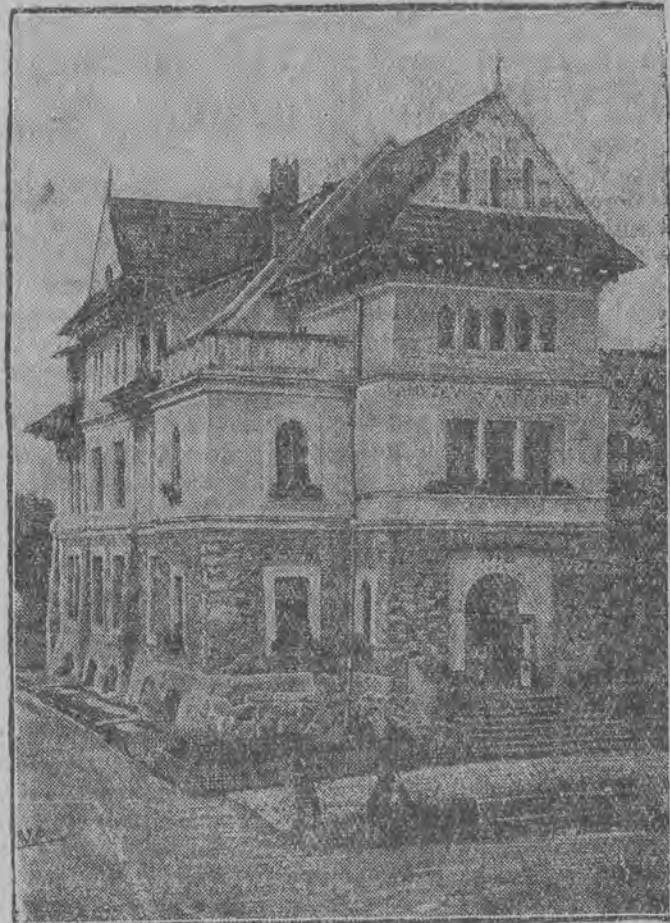
A pieniądze muszą się znaleźć, bo działalność jedynej w Polsce (a jednego z nie tak znów wielu w Europie) muzeum górskiego nie może być zahamowana, a nawet, jak to chwilami bywa, — wręcz zagrożona. Subsydia bowiem, zarówno gminne, jak państwowe — są znikome — a potrzeby instytucji wciąż rosną. Mu-

zeum ma już poważne długi — a lista wydatków wciąż rośnie. Tak więc brak kustosza działu przyrodniczego, musi być stworzony dział historii turystyki, regionalny zbiór obrazów Tatr i Podhala i t. d.

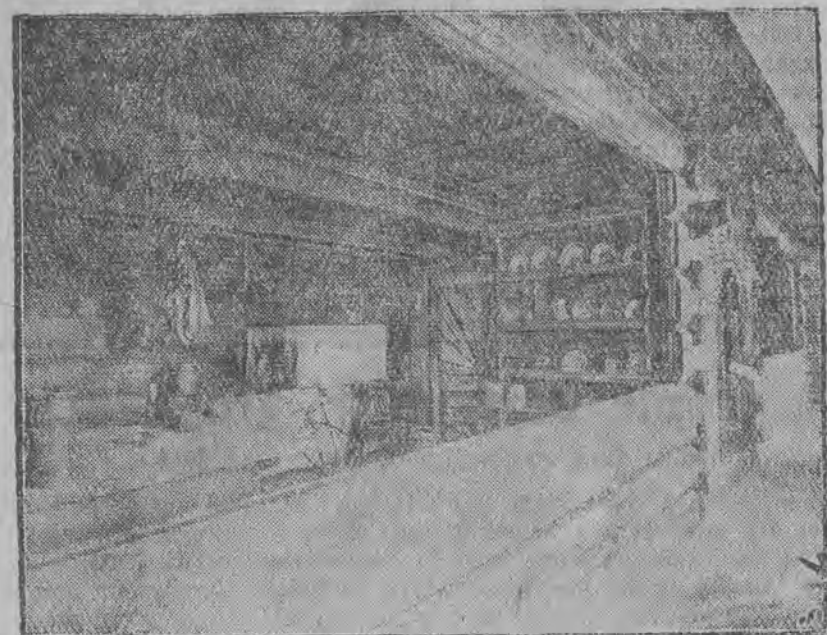
Dalej — brak gablotek i szaf, brak centralnego ogrzewania gmachu: t. d. A wreszcie — trzeba też funduszy na pracownię i pomoc naukowe — bo muzeum daje rok rocznie przytułek 5-ciu pracownikom naukowym, przebywającym tu od paru tygodni do kilku miesięcy i zamieszkującym specjalnie na ten cel przeznaczony pomieszczenia na 2-em piętrze muzeum.

A więc — nie zapomnijmy o tej kuźnicy wiedzy w Tatrach i Podhalu. Pamiętać winny o niej zarówno czynnicy rządowe, jak i społeczne — bo to nieoceniony warsztat żywej pracy naukowej — a równocześnie mauzoleum dawnych, przechodzących już dziś do historii, Tatr i Podhala. Nie dajmy więc jej zginąć!

J. D.



Gmach muzeum tatrzańskie w Zakopanem.



Izba góralska — wewnątrz znajdującego się w muzeum tatrzańskim modelu chaty.

Wiadomości bieżące**Osobiste****Urlop komisarza rządu**

Komisarz rządu na m. Łódź, p. Stanisław Łżycki, z dniem dzisiejszym rozpoczyna urlop wypoczynkowy.

Funkcję p. komisarza rządu na m. Łódź obejmie zastępca komisarza rządu, p. Kazimierz Janiszewski.

Wice-wojewoda Ossoliński**pozostaje w Łodzi**

W związku z pogłoskami, jakie ostatnio pojawiły się w prasie w kwestii rzekomego ustąpienia p. wicewojedy dr. Ossolińskiego z zajmowanego dotychczas stanowiska, dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że pogłoski te były nieścisłe, gdyż dr. Ossoliński nadal pozostaje na stanowisku wicewojedy w Łodzi i żadna zmiana na tym stanowisku nie jest przewidziana. (P)

100 tysięcy złotych**na plantacje a nie na gazownię**

W sprawie kredytów, nadeszłych onegdaj do Łodzi na zatrudnienie dla bezrobotnych, urząd wojewódzki otrzymał w dniu wczorajszym zawiadomienie, że kwota 100,000 zł, wyznaczona pomylkowo na prace przedwstępne pod gazownię, winna być zużyta na dalsze kontynuowanie robót plantacyjnych i brukarskich w Łodzi. (P)

Nie mamy pieniędzy by dawać większe subwencje**— oświadczył magistrat**

Wobec wiadomości, jakie pojawiły się w niektórych piśmiech onegdajszych w sprawie rzekomego pokrzywdzenia towarzystw żydowskich przy rozdziale subwencji na r. 1927 dla instytucji społecznych, kulturalno-oświatowych i t. p., magistrat wyjaśnia, iż, ze względu na niezmienny stan finansów miejskich, subwencje te zostały rozdzielone w tej samej wysokości, jak w r. ub., prócz kilku subwencji, udzielonych nowopowstałym towarzystwom, lub tym, które dopiero w tym roku złożyły prośbę o subwencje.

Ostateczną instancją do decydowania tej sprawy jest plenum rady miejskiej, która w razie potrzeby może dokonać odpowiednich zmian.

„Mieszkanie i miasto“**Z Łodzi pojedzie do Wiednia**

Wystawa „Mieszkanie i miasto“ w dalszym ciągu budzi wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, że codziennie w godz. od 6 do 7 wiecz. odbywają się objaśniające wykłady p. Frackiewicza, referenta oddziału rozbudowy magistratu m. Łodzi.

Wystawa mieści się w szkole im. Ad Mickiewicza przy ul. Nowo-Targowej 24 i otwarta jest codziennie od godz. 10 — 19. Wstęp na wystawę bezpłatny.

Zaznaczyć należy, że wystawa pozostaje w Łodzi tylko do dn. 29 b. m., poczem dn. 1 września r. b. skierowana będzie do Wiednia na międzynarodowy zjazd miast, gdzie pozostanie do 20 września r. b. Z Wiednia wystawa zjedzie do Poznania, gdzie pozostanie do połowy października, z Poznania do Bydgoszczy — do końca października, a stamtąd do Lublina.

Nasi milusińscy**mogą się leczyć w nowej przychodni**

W dniu 23 b. m. wydział opieki społecznej otwiera przychodnię dla dzieci, które umieszczone są przez wydział u osób prywatnych na wychowanie.

Przychodnia znajdować się będzie przy I miejskim domu wychowawczym dla niemowląt przy ul. Tramwajowej nr. 13.

Wszelkich porad udzielać będzie lekarz codziennie prócz świąt od godz. 8 — 12 w poł.

Sklepy będą dłużej otwarte**Jak wygląda projekt zmiany ustawy o godzinach handlu**

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o godzinach handlu i przestało powyższy projekt instytucjom gospodarczym i handlowym oraz związkom zawodowym celem wyrażenia opinii.

W najważniejszych swych punktach projekt określa: sklepy spożywcze i jatki mięsne mogą być otwarte 12 godzin na dobę; zakłady fryzjerskie oraz wszystkie sklepy poza spożywczymi mają być otwarte 10 godz. dziennie, przy czym władza administracyjna może zezwolić na przedłużenie czasu otwarcia zakładów fryzjerskich o 2 godziny dziennie w ciągu 20 dni

w roku. Władza administracyjna może zezwolić na otwarcie w niedzielę: dni świąteczne sklepów spożywczych i kawiarni od 7 do 10 rano, a w czasie miesięcy letnich także jatek mięsnych.

Godziny otwierania i zamykania sklepów ustala władza administracyjna I instancji; w miastach ponad 100 tysięcy mieszkańców — II instancji w porozumieniu z inspektorem pracy właściwego okręgu.

Uliczna sprzedaż gazet i wyrobów tytoniowych może się odbywać od godziny 7 do 22, sprzedaż uliczna wszelkich innych artykułów tylko w godzinach otwarcia sklepów.

Tramwajarzom przyznano podwyżkę**zaś pracownikom gazowni -- gratyfikację****Orzeczenie Komisji arbitrażowej**

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu obradowała komisja mieszana w urzędzie wojewódzkim w sprawie postulatów pracowników koncesjonowanych przedsiębiorstw miejskich. Obradom przewodniczył p. naczelnik Kozłowski.

Porządek dzienny obejmował sprawę postulatów pracowników tramwajowych i pracowników gazowni.

Po ożywionych debatach komisja uchwaliła żądać przyjęcia z powrotem do pracy 8 wydalonych pracowników i 30-procentowej podwyżki dla wszystkich pracowników tramwajowych.

Co się tyczy postulatów pracowników gazowni, uchwalono żądać od magistratu wypłacenia natchmiast gratyfikacji, wobec tego,

iz płace tych pracowników i warunki pracy nie są regulowane przez odnośne zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wydaleni pod -- sąd

W dniu wczorajszym zgłosiła się do wicewojedy dr. Ossolińskiego delegacja „komisji pięciu“, celem otrzymania odpowiedzi od p. wicewojedy w sprawie wydalenia 4-ch pracowników tramwajowych za strejk.

P. wicewojeda dr. Ossoliński zakomunikował delegacji, iż interwencja jego została już zakończona wobec zdecydowanego stanowiska dyrekcji, która pod żadnym pozorem nie chce przyjąć owych 4 pracowników.

Wobec powyższego delegacja będzie interwenjować w poniedziałek u p. wojewody Jaszczółta. Jak się dowiadujemy dyrekcja tramwaj skierowała sprawę do

prokuratora przeciwko wydalonym pracownikom o terror strejkowy. Jeśli wyrok sądu będzie uciążliwym, to tem samem dyrekcja będzie zmuszona przyjąć do pracy wydalonych. (o)

„Ogolić czy ostrzyć“**Mistrzowie brzytwy robią to umiejętnie lecz nie zawsze higienicznie**

Swego czasu gen. dyrekcja zdrowia wydała polecenie sprawdzenia, czy personel zakładów fryzjerskich obznajmiony jest z przepisami, wydanymi jeszcze w r. 1922 przez ówczesne ministerstwo zdrowia.

Okazało się, że w 100 zakładach fryzjerskich personel nie jest należycie obznajmiony z przepisami wspomnianego rozporządzenia, wobec czego personel ten został wezwany do dozorów sanitarnych i pouczony o przepisach sanitarnych, obowiązujących w zakładach fryzjerskich.

Przy tej sposobności oddział sanitarny przy pomocy dozorów sanitarnych przeprowadził ankietę w sprawie zakładów fryzjerskich w Łodzi.

ilość do chwili obecnej wynosi 50,000. Można bez przesady stwierdzić, iż takiej ogromnej ilości szczepień nie przeprowadzono dotąd netylko w Europie, ale i na całym świecie.

Praca dr. Starzyńskiego zwróciła uwagę prof. Besredki, który, za pośrednictwem państwowego zakładu higieny w Warszawie zwrócił się do dr. Starzyńskiego z prośbą o zezwolenie streszczenia wyników jego pracy naukowej w tym względzie i umieszczenia wyników szczepień za pomocą pigułek w czasopiśmie francuskim „Comptes Rendues de la Societe de Biologie“.

Tym sposobem, dzięki zainteresowaniu się tą kwestją przez pr. Besredkę, sfery naukowe całej Europy dowiedzą się o tym sposobie walki z tyfusem.

Najlepszym dowodem skuteczności tej metody jest fakt, że podczas gdy w r. 1924 liczba chorych na tyfus brzuszny wynosiła 1045, to w r. 1925 liczba ta zmalała do 709, zaś w I półroczu r. b. zanotowano zaledwie 109 wypadków zachorowań na tyfus brzuszny.

W wyniku ankiety okazało się, że w Łodzi istnieje naogół 327 zakładów fryzjerskich, z tego największe, bo 77 znajduje się w śródmieściu, a blisko tyle, mianowicie 75, na Bałutach. Stosunkowo najmniej zakładów fryzjerskich posiada południowa część miasta. Z ogólnej ilości zakładów 48 proc. obsługiwanych jest przez samych właścicieli.

Jak się okazało dalej z ankiety, 20 proc. zakładów fryzjerskich w Łodzi wykazuje mniejsze lub większe uchybienia w stosunku do wspomnianego rozporządzenia gen. dyr. zdrowia. W więcej niż połowie zakładów lekarze sanitarni zmuszeni byli do wydania odpowiednich zarządzeń, celem usunięcia zauważonych uchybień sanitarnych, przy czem co do 2 zakładów postawiony został wniosek o likwidację.

Nędza i głód**zapanowały w szeregach proletariatu umysłowego****Wczorajszy wiec pokrzywdzonej inteligencji bezrobotnej**

Wczoraj rano odbył się urządzony przez związek prac. biurowych i handlowych wielki wiec bezrobotnych pracowników umysłowych.

Głównym punktem obrad była katastrofalna sytuacja tej kategorii pracowników, zaniedbanej przez rząd zupełnie.

Z zasiłków ustawowych korzysta drobna część bezrobotnych, a zasiłki doraźne dla ogółu pracowników wynoszą po 15 złotych na miesiąc. A przecież rząd nie wydatkuje na ten cel posiadanych funduszy, gromadząc pokazne sumy. Sytuacja ta pogorszy się jeszcze wskutek upływu 13 tygodni pobierania zasiłków. Nie mniej ożywioną dyskusję wywołała sprawa przekraczania 8 godzinnego dnia pracy. Umożliwia to bowiem przedsiębiorcom redukcję pracowników i zwiększenie się przez to bezrobocia i wydatków rządowych na zasiłki. W wyniku dyskusji przyjęto cały szereg rezolucji oraz uchwalono wysłać specjalną delegację do wojewody Jaszczółta, która interwenjować będzie w dniu dzisiejszym. W przyszłym ty-

godniu specjalna delegacja wyjedzie do Warszawy w celu przedstawienia postulatów pracowników rządowi. (E)

Chore zwierzęta**Działalność urzędu weterynaryjnego**

Według danych wydziału zdrowia publicznej działalność urzędu weterynaryjnego w ciągu lipca r. b. przedstawiła się następująco:

Choroby zakaźne zwierzęce: zniesiono kwarantannę w 5 zagrodach zarażonych przyszczyca była rogatego; pozostały jeszcze 4 zagrody zapowietrzzone.

Wściekliznę stwierdzono w 3 wypadkach, przy czem zniszczono 36 psów i 5 kotów, podejrzanych o zarażenie się.

Do rakarni dostarczono i zniszczono 19 koni, 1 owcę, 1 świnie, 43 psów, 5 kotów, prócz tego zniszczono 257 wafesających się psów.

Dozór weterynaryjny nad zwierzętami handlowymi i surowcami zwierzęcymi zbadal na targowiskach 1077 koni; na stacjach kolejowych 57 koni, 1113 sztuk bydła rogatego, 37 cieląt, 519 owiec, 1605 trzody chlewnej, 3245 kg. kieszek i pęcherzy, 970 szt. skór oraz 60,000 kg. kości.

Dozór weterynaryjno-sanitarny dokonał oględzin 274 miejsc sprzedaży mięsa i ryb, 200 obór, 13 stajen, 15 mleczarni, 2 rzeźni dla ptactwa.

W rzeźni miejskiej poddano ubojowi 1087 szt. bydła rogatego, 2067 cieląt, 953 owiec, 10 kóz, 35 koni, 6,242 szt. trzody chlewnej.

W rzeźni bałuckiej zabito 1671 szt. bydła rogatego, 2807 cieląt, 1564 owiec, 1 kozę, 61 koni oraz 2479 szt. trzody chlewnej.

Sprostowanie

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców miasta Łodzi stwierdza, iż nie posiadał żadnego zgłoszenia przeciwko firmie: „Bracia Siwka“ w Warszawie, Gęsia 10, z tytułu własnego protestu.

Smacznego!**Zepsute mięso**

W sklepie rzeźnika Józefa Matyaszewskiego, ul. Nowo-Zarawska 35, państwowy zakład badania żywności, na skutek interwencji 6-go dozoru sanitarnego zbadał próbę mięsa siekanego, któ-

re okazało się w stanie początkowego rozkładu.

Wobec tego cały zapas mięsa zniszczono, a sprawę skierowano do sądu.

Wezwanie.**Wzywam niniejszem pana**
Wacława
Morawieckiego

technika dentystycznego zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza № 48 do zapłacenia mi w terminie do dnia 25 VIII b. r. 18 dolarów należnych mi z tytułu posiadanych jego weksli.

Jakób Honigstok.

Sala i mieszkanie

kilkupokojowe (razem lub osobno) **POSZUKIWANE.**

Otęty sub. „Czysty dom“. 4366—1

Dr. H. Rożaner

Powrót. 4572
Choroby skórne i weneryczne
Dzielnia 9.

W dniu 30 VIII. — 1926 r. w Sztetowie Budownictwa, Piotrkowska 212 odbędzie się przetarg na oddanie w dzierżawę wojskowych gruntów w Chojnach. Szczegóły przetargu ogłoszone w № 227 „Polski Zbrojny“ z dnia 18 VIII. i „Monitorze Polskim“ w № 103 z dnia 19 VIII. 4570—1

Stolica Polski w ilustracji

Wielkie inwestycje w Wielkiej Warszawie

Park Traugutta

Sprawa bezrobocia, którą władze zostały zmuszone rozwiązać, przyczyniła się bezsprzecznie do

rozpoczęcia intensywnych robót inwestycyjnych w Warszawie. Olbrzymia rzesza robotników, licząca 7.000 bezrobotnych, stanęła pod naczelnym kierownictwem inżynierów miejskich do wyłożenia pracy. W krótkim czasie uporządkowano ogrody i parki słońeczne, zieleńce i skwery. Założono ręką



Niwelowanie terenu parku Traugutta.



Wykop przy ul. Towarowej.

mi tych bezrobotnych nowy wielki park Traugutta na stokach Cytadeli, przy wykańczaniu którego wre intensywna praca nawet podczas deszczu jak to ilustruje nasza fotografia.

Park ten wykończono już w dwóch trzecich. Założono zieleńce, zasadzono drzewa, pozostawiając w środku parku b. fort cytadeli, zwany obecnie fortem Traugutta. Mieścić się tam będzie jak gdyby muzeum pamiątek konspiracyjnej walki ze zwyrodniałym wschodnim ciemiężcą. Pozostanie tam bowiem stara armata rosyjska, pawilony forteczne i krzyż, wzniesiony na przypuszczalnym miejscu stracenia naczelnika rządu narodowego za czasów powstania 1863 r. Nowozakładany ogród dotrze swymi trawnikami do wybrzeża nad Wisłą. Będzie więc to park, położony w najbardziej malowniczym miejscu Warszawy.

Przy niwelowaniu terenu trzeciej i ostatniej części parku pracuje 550 bezrobotnych.

Roboty postępują szybko naprzód. Ułatwia prowadzenie robót w tem przyspieszonym tempie para pociągów, złożonych z 30 wagonów każdy, którymi przewożona jest ziemia. Kolej tę przeprowadziło na terenie parku kierownictwo przebudowy węzła warszawskiego.

Ogólna przestrzeń parku wynosić będzie 20 hektarów. Park oddany zostanie w całości do użytku publicznego prawdopodobnie w pierwszych dniach lipca roku przyszłego.

Linia średnicowa

Nie mniej intensywnie prowadzone są roboty przy budowie średnicowej linii kolejowej. Po dłuższej przerwie, dzięki uzyskaniu kredytów, wydział budowy kolejowej dyrekcji warszawskiej przystąpił do robót w kilku punktach jednocześnie. Wre praca więc w „podziemiach” Alei 3-go Maja koło wykończenia tego odcinka tunelu „ryja” już ziemię szpadle bezrobotnych w Alejach Jeruzolimskich, szykując wykop pod przyszły tunel.

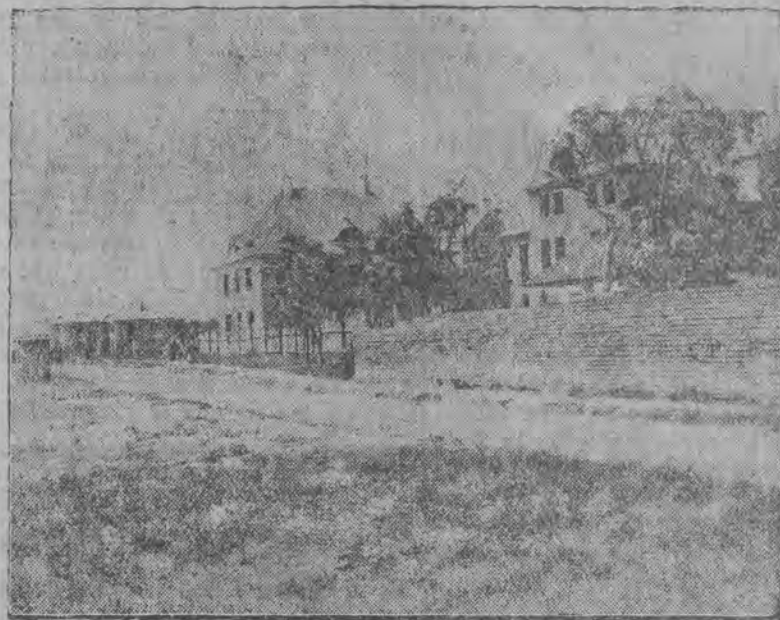
Dalej na zachód, wzdłuż przyszłej linii średnicowej również roboty postępują, choć napózór wolno, jednak stale naprzód.

Przy wylocie ulicy Towarowej zbudowano ponad przyszłą linią kolejową most-wiadukt, przez który odbywać się będzie ruch kołowy z Alej Jeruzolimskich na ulicę Towarową. W ten sposób bardzo odwołana komunikacja kołowa w tem miejscu spowodowana bliskością dworca towarowego, będzie odbywała się bez przeszkód.

Pod mostem tym prowadzony jest obecnie wykop dla płytkiego otwartego tunelu kolejowego.

Ilustracja nasza przedstawia moment intensywniej pracy bezrobotnych zadowolonych, że znaleźli pracę, która pozwala im zdobyć choć skromne środki utrzymania dla swych rodzin i przyczynia się do stworzenia wielkiego dzieła o monumentalnej dla polskiego handlu i tranzytu wartości.

Nowa kolonia oficerska w Henrykowie



Ulica kolonii oficerskiej w Henrykowie.

Głód mieszkaniowy, który dotyka od lat kilku mieszkańcom Warszawy, spowodował akcję obronną warszawian w postaci kooperatywy budowlanych, wznoszących domy i domki dla swych członków. Głód mieszkaniowy, który dotyka od lat kilku mieszkańcom Warszawy, spowodował akcję obronną warszawian w postaci kooperatywy budowlanych, wznoszących domy i domki dla swych członków. Głód mieszkaniowy, który dotyka od lat kilku mieszkańcom Warszawy, spowodował akcję obronną warszawian w postaci kooperatywy budowlanych, wznoszących domy i domki dla swych członków.

Zebrało rozrzucone fundusze, ześrodkowano siły i energję w zespoły, które przy pomocy (słabej zresztą) rządu wystawiły wiele już domów.

Szczególnie rozwinęło się w Warszawie budownictwo kolonii. I tak powstały kolonie urzędnicze im. Staszica i na Żoliborzu, oficerskie: na Żoliborzu, na forcie Dąbrowskiego „Sadyba”, hotel oficerski na Żoliborzu, kolonie przy ul. Lubowieckiego, sędziowskie domy, kolonie akademickie na Grójeckiej.

Pozatem zbudowano wiele domów - kooperatyw w śródmieściu. Budowali urzędnicy i oficerowie. Obecnie stawia domy urzędnicze magistrat.

Ostatnią kolonię, którą mimo trudne warunki wznosi współdzielnia oficerska pod nazwą „Schrona” jest kolonia na krańcach Mokotowa pod Henrykowie.

Stoi tam już pod dachem kilkanaście domków, które jesienią mają być wykończone.

Należałoby, aby magistrat przyszedł budującym z pomocą i wy-

posażył nowopowstające dzielnice „kolonii” w urzędzenia miejskie.

Turniej tenisowy w Milanówku



Stanisław Czetwertyński, mistrza Polski w lawn tennisie, zwycięzca turnieju w Milanówku.

Mozolna jest praca piaskarzy

Na szarych wodach pięknej, a kapryśnej Wisły, często można spotkać barki piaskarzy, z wysiłkiem sondujących specjalnymi kurlami o długich kijach żwir z dna rzeki. Wiry rzeczne nieuregulowanej Wisły ułatwiają pracę piaskarzom o tyle, że nanoszą zwały piasku, z którego tworzą się to tu, to tam mielizny. Ciężka i nieproduktywna jest praca piaskarzy. Mały przynosi im dochód, który zaledwie na skromne utrzymanie zezwala. Najulubieńszą rozrywką dzieci piaskarzy jest zabawa w „górach” wyrzuconego na brzeg z barki piasku. Młodsza dziatwa „budując” tam „zamki”, „kopie” rowy i wystawia „tamy”, starsza zaś pomaga zresztą również przez zabawę ojcom i dorosłym braciom wyrzucać piach z łodzi na brzeg.



Piaskarze przy pracy.

ZAMIAST FELJETONU

Całus na scenie

W sferach teatralnych Londynu wybuchł ostatnio wielki skandal z powodu pocałunku na scenie.

W pewnej sztuce wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że aktor grający ponętą rolę amanta rzucił się na szyję aktorki i złożył na jej ustach gorący pocałunek.

Chodziło o uzgodnienie akcji na scenie z treścią sztuki.

Na próbach oczywiście pocałunek ten był „prowizoryczny”.

W czasie premiery zdolny aktor grał wyśmienicie, szczególnie świetnie wypadła scena erotyczna, gdy amant rzucił się na swą ukochaną i całował ją w usta.

Nigdy jeszcze tak długo nie trwał pocałunek na scenie. Publiczność ku wielkiemu swemu zdumieniu zwróciła uwagę, że artystka starała się skrócić ten drastyczny moment, lecz aktor nie wypuszczał jej ze swych ramion.

Po skończonym akcie za kulisami wybuchł skandal. Artystka, p. Amanda Loeb, utrzymywała, że partner jej całował ją nie jako aktor, lecz jako „samiec - męzożyzna”.

Na tem tle wywiązała się w sferach teatralnych stolicy nadtamińskiej żywa dyskusja, która jednak nie zdołała rozstrzygnąć trzech za sadniczych kwestji:

Jak długo powinien trwać pocałunek na scenie?

Czy artystyce wolno traktować na serio ten drastyczny moment, podyktowany przez autora sztuki?

Czy artystka ma prawo wywołać skandal w tym wypadku, gdy uważa, że artysta całuje ją prawdziwie namiętnie?

Odpowiedzi na te pytania były niejasne, niewyczerpujące.

Na pierwsze pytanie padła odpowiedź następująca:

— Zależy od tego, kim jest aktor całujący.

Na drugie pytanie:

— Zależy od tego, co artystka czuje w chwili pocałunku.

Wreszcie trzecie pytanie:

— Zależy od tego, kim jest aktorka.

Zafarg w Widzewskiej Manufakturze

nie został zlikwidowany

W sprawie zatargu w „Widzewskiej Manufakturze” w dniu wczorajszym odbyła się konferencja u inspektora pracy p. Wojtkiewicza.

Na konferencji porozumienia nie osiągnięto, gdyż robotnicy nie przyjęli proponowanych przez firmę warunków pracy na 4 warsztatach z przeciętnym numerem wiatku 22 i pół. (P)

„Kwiat nocy”

„Odeon” i „Apollo”

Dyrekcja kina-teatrów „Odeon” i „Apollo” zaślubiła sobie na gorące uznanie kinomanów, dając na otwarcie sezonu jesennego przepiękne arcydzieła filmowe z niezrównaną Polą Negri.

„Kwiat nocy” może zadowolić najwybredniejszych. Składa się na to prócz ciekawej fabuły doskonała reżyseria oraz koncertowa gra Poli Negri.

Program uzupełnia wesoła amerykańska dwuaktówka.

Rekord zbrodni

W Mitawie zaarrestowano niebezpiecznego zbrodniarza, Kaupena, w zupełności zasługującego na tytuł „championa morderstw”. W przystępie szczeroci wyznał on, że popełnił własnoręcznie 17 zabójstw, nie licząc ciężkich porażeń, oraz przeszedł 200-tu napaszczy zbrojnych w celach rabunkowych. Dzięki niezwyklej przebiegłości udało mu się przez długi czas unikać podejrzeń — za przestępstwa przez niego dokonywane skazywano niewinnych ludzi. Bandyta ten był jednocześnie ulubieńcem dam, a zwłaszcza „amulek”, które ukrywały go przed władzami z poświęceniem, godnym lepszej sprawy.

Dr. Samborski na wolności

Został wypuszczony za kaucją 10 tys. zł.

Dalsze aresztowania w aferze bydgoskiej

Aresztowany w związku z aferą Banku dyskontowego dr. Samborski, dyrektor łódzkiej kasy chorych został w dniu wczorajszym wypuszczony na wolną stopę za złożeniem kaucji w wysokości 10 tysięcy złotych. Natychmiast po opuszczeniu więzienia wyjechał dr. Samborski do Gdańska.

Afera Banku dyskontowego w Bydgoszczy zatacza coraz szersze kregi. W toku dochodzeń ujawniono, że prawnopubliczna instytucja, jaką jest miejska kasa oszczędności pozostawała w ścisłych stosunkach z Bankiem dyskontowym, przeprowadzając różne statutowo wzbronione operacje bankowe.

Przy tej sposobności wykryto również fakt udzielania przez miejską kasę oszczędności nadmiernie wysokich pożyczek o wątpliwym zabezpieczeniu, z czego w szczególności korzystali niektórzy radni miejscy.

W wyniku śledztwa decernent miejskiej kasy oszczędności Mache został zawieszony w czynnościach, zaś główny kasjer miejski Machowicz aresztowany. Jest on obwiniony między innymi o rozmyślne przetrzymywanie weksli, przeznaczonych do protestu. Większość tych weksli znaleziono w jego prywatnym mieszkaniu. Kierownictwo miejskiej kasy oszczędności objął prezydent miasta dr. Śliwiński.

Niedole i smutki z bruku wielkomińskiego

ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Szofer Jozek Grzmilas, Zakątna 66, w dniu wczorajszym przejechał 73-letnią staruszką Nuchę Działoszyńską.

Staruszka uległa tak ciężkim obrażeniom ciała, iż w drodze do szpitala zmarła.

Lekceważącego sobie życie ludzkie szofera aresztowano.

DZIECKO ZŁA.

Miał zaledwie lat czternaście... Ledwo go jednak wypuszczono z aresztu, znów się do niego dostawał za kradzież. Na imię mu było Józef, nazwisko gdzieś zgubił, albo go wcale nie miał.

Wczoraj wieczorem przychwycono go znów, ale już za rzecz gorszą niż kradzież: pokulił nożem swego towarzysza Stanisława Jaskólskiego, Cymera 42, z którym pokłócił się przy podziale łupów.

PAN DANCYGIER MA PECHA.

Takiego już pecha miał pan Salomon Dancygier, Kilińskiego 73, że ile razy wydawano mu resztę, zawsze znalazła się między drobnymi jakaś fałszywa pięciolotówka.

Pan Dancygier z kolei starał się nią uszczęśliwić jakiegoś bliźniego — tak mniej więcej tomaczył się doprowadzony do komisariatu, jako podejrzany o stałe puszczanie w obieg fałszywej monety.

W trakcie rewizji osobistej oraz w mieszkaniu Dancygiera stwierdzono, iż ma on naprawdę pecha, znaleziono bowiem przy nim 15 fałszywych pięciolotówek, a w mieszkaniu aż czterdzieści. Wobec tak obciążających dowodów wlny Dancygiera aresztowano.

Podpalił dom ukochanej z zemsty za doznaną rekuzę

P. Katarzyna Raczynska ze wsi Zofjówka (gm. Błędowa) jest piękną i majątną wdówką, do której wdychali wszyscy okoliczni kawalerowie. Szczególnie siarczyłym afektem zapalał ku p. Katarzynie p. Pępkiewicz Władysław, sąsiad ze wsi Oleśnik.

Konkury trwały długo, p. Pępkiewicz często bywał u p. Katarzyny. Aliści od dłuższego czasu stosunki między nimi mocno ochłodziły.

Wreszcie p. Katarzyna rozmyśliła się, gruchnęło po okolicy, że

krotnie się o nie upominał.

Pan Franciszek Porulski, gospodarz domu, nie chcąc dłużej czekać na komorne, udał się w dniu wczorajszym do mieszkańca Miłczarków, żądając kategorycznie uszczerbienia czynszu.

Miłczarkowie przyjęli gospodarza drwinkami i wymysłami, a gdy ten nie przestawał nalegać usiłowali go wyrzucić z mieszkania na korytarz.

Wywiązała się wskutek tego bójka, w trakcie której Miłczarkowie dobyli noży.

Porulski, widząc to, usiłował wy dostać się na korytarz, lecz teraz bracia zastąpili mu drogę i poczęli go kluć nożami, gdzie popadło.

Nieszczęśliwy upadł na ziemię, zalewając się krwią.

Jeden z Miłczarków tak silnie uderzył nożem w brzuch nieszczęśliwego gospodarza, iż wypłynęły mu jelita.

Zwyrodniali bracia, ujrawszy to, przestraszyli się i jeden z nich, a mianowicie Stanisław wydobyl rewolwer, który skierował w stronę Porulskiego, każąc mu czempredzej wyjść z mieszkania: „niech zdycha na ulicy, wtedy nikt nie będzie nas śmiał posądzać o pokranianie go”.

Gdy Porulski nie mógł się jednak podnieść, Jakób wyrwał Stanisławowi z rąk rewolwer i strzelił do Porulskiego, kładąc go trupem na miejscu, poczem wszyscy czterej rzucili się do ucieczki, lecz zagroziła im drogę policja, powiadomiona przez lokatorów o krwawej bójce.

Wszystkich czterech, pomimo rozpaczliwego oporu, aresztowano i okutych w kajdanki przewieziono do aresztu przy urzędzie śledczym.

— m —

Duchy w mieszkaniu

Stoły tańczą, talerze latają w powietrzu

Niesamowite zjawiska po śmierci żony w domu p. Lichwy w Warszawie

Warszawa ma swoją sensację. Oto po mieście gruchnęła wieść że w mieszkaniu p. Lichwy, przy ulicy Mokotowskiej 67 straszą duchy, a właściwie duch zmarłej żony p. Lichwy.

Mieszkanie p. Lichwy mieści się w suterynie i składa się z dwóch izb urządzonej prymitywnie.

Przed dwoma tygodniami w mieszkaniu tem zmarła żona p. Lichwy i od tego czasu już zaczęły się drobne ekscesy, przybierające wreszcie charakter skandaliczny.

Dziwne te zjawiska odbywają się mniej więcej w ten sposób:

Na środku pokoju stoi duży, ciężki stół, który parokrotnie już został wywrócony do góry nogami przez „figlarza” z zaświatów. Taki sam los spotyka krzesła.

Dnia 18 b. m. wsiadający w tym pokoju jeden z obrazów zaczął się ruszać, drzeć i wreszcie ku ogólnemu przerażeniu widzów, spaść z łoskotem na podłogę.

Innym powodem ogólnego przerażenia był taniec talerza wraz z wodą święconą i kropidłem, które następnie bez niczyjej pomocy znalazły się na środku sąsiedniego pokoju, co najdziwniejsze, bez uszkodzenia talerza.

Mieszkańcy tego domu chcą wyświeltić przyczyny tych niezwykłych zjawisk, zwrócili się do p. S. Wotowskiego, znanego spirytysty.

celem zbadania powyższych objawów.

P. Wotowski wraz z medjum p. N. i p. G. zaszli do wspomnianego lokalu. Przystąpiono do badań, polegających na dokładnym obejrzeniu i obstukiwaniu ścian i przedmiotów oraz informowaniu się u mieszkańców domu.

P. W. udzielił obecnym wskazówek w jaki sposób będzie można dojść do porozumienia się z tajemniczym i figlarnym mieszkańcem zaświatów. Obecności medjum nie wykorzystano, gdyż w tym czasie zjawili się w zaklętym domu trzej księża parafji św. Aleksandra, z których ks. Nowicki dokonał poświęcenia izby oraz odczytał odpowiednie egzorcyzmy.

Po poświęceniu przybył dzielnicowy policjant, który nie znalazłszy, rzecz prosta, sprawy zbiegowiska — nie miał możności spisania protokołu.

Wychodzącego ostatniego p. G. niewidzialna jakaś siła ugodziła walkiem od ciasta w głowę.

O ile poświęcenie lokalu nie pomoże, to w najbliższych dniach p. Wotowski wraz z medjum przystąpi do nocnych czuwań dla stwierdzenia przyczyn zjawisk spirytystycznych.

Ile w tych zjawiskach jest prawdy, a ile rozegzaltowanej wyobraźni naiwnych oczywiście jeszcze nie stwierdzono.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, 480 m. Godz. 15.00—15.15 Komunikat gospodarczy. 17.00—17.25 Odczyt z działu Lotnictwo p. t. Uśmiech lodowców nowela fantastyczna odczyta p. Jerzy Sosnkowski. 17.30—18.30 Jazz-band, 18.30—18.55 Odczyt z działu Radjokronika wygłosi p. Marjan Stępowski. 19.00—19.25 Odczyt z działu p. t. Polacy wśród obcych — Polacy w Paragwaju wygł. kpt. Mieczysław Fularski. 19.25—19.35 Nad program Rozmaitości. 20.00—20.15 Komunikat rolniczy. 20.30—22.00 Koncert wieczorny (muzyka lekka).

Berlin, 504 m. Godz. 20.30 Koncert orkiestry instrum. dętych. 22.30—24.00 Muzyka taneczna.

Bern, 435 m. Godz. 20.00—20.30 Pieśni ludowe. 22.30—24.00 Dancing.

Brao, 521 m. Godz. 21.00—22.00 Muzyka taneczna.

Budapeszt, 560 m. Godz. 22.00 Muzyka cygańska.

Hamburg, 392 m. Godz. 17.00 Biesiadnicze pieśni przy winie. 22.00 Królowa Honolulu muzyka Focka.

Londyn, 365 m. Godz. 17.00 Koncert zespołu (kwartet) soliści (baryton). 19.25 Wieczer utworów Webera. 20.00 Koncert muzyki popularnej z udz. soliści (kontralto). 22.00 Recital fortepianowy L. Puzis nowa. 22.30 Muzyka taneczna.

Medfolan, 320 m. Godz. 21.12—23.00 Transm. Opery „Don Pasquale”, 23.00—23.30 Jazz-band.

Monachjum, 485 m. Godz. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Praga, 368 m. Godz. 16.30—17.30 Koncert sekcetetu.

Rzym, 425 m. Godz. 17.30—19.00 Jazz-band. 21.25 Koncert instrumentalno-wokalny.

Wiedeń, 531 m. Godz. 16.00—18.00 Koncert kapeli Atzler z udziałem soliści. 19.30 Wieczer poświęcony utworem Haydna i Mozarta. 20.35 Wesoły wieczer ludowej muzyki i pieśni.

Zurich, 513 m. Godz. 16.00 Koncert kapeli Buchbindera. 18.50 Dzwony z kościołów Zurichu.

Wesoły skazaniec Serdeczne pożegnanie z Katem

August Marcelle 20-letni skazany na śmierć morderca z miejscowości Evre we Francji miał być onegdaj stracony. W chwili gdy urzędnik więzienny zawiadził się, aby go zabrać Marcelle spał. Przewrócił się z boku na bok na swoim postaniu, uśmiechnął się do dozorcycy i poprosił aby śmierć jego odłożono na godzinę bardziej mu odpowiadającą. Spełniono jego ostatnią prośbę i pozwolono mu się wy spać aż do godziny 3 rano.

Wesoły kandydat do gilotyny wyraził jeszcze jedno ostatnie życzenie. Zaprzagnął wypić dwie butelki dobrego szampana, którego

mu też przyniesiono. Skazaniec wypił wino spokojnie z wzdornym zadowoleniem, potem ubrał się starannie, wysłuchał modlitwy księdza, poprosił o papierosa, zapalił go i pałac poszedł na miejsce stracenia. Zanim położył głowę pod gilotynę, wyraził swemu obrońcy współczucie, że nie udało mu się dać nowego dowodu adwokackiej sprawności. Dalej, zyczył katowi miłszego dnia aniżeli dzisiejszy, ponieważ musiał tak długo czekać na niego. Marcelle umarł ze słowami na ustach: „Do widzenia kochany panie kacie”.

Zawody Polska -- Turcja pod znakiem zapytania

Organizowanie zawodów międzynarodowych związane jest z olbrzymimi kosztami, co przy dzisiejszym nadzwyczaj ciężkim położeniu materialnym P. Z. P. N. przedstawia trudności nie do przeczyżenia.

Deficyty, jakie P. Z. P. N. musiał pokryć z zawodów z Czechosłowacją i Estonią, tak poważnie nadszarpnęły fundusze naszej centralnej władzy piłkarskiej, że dziś bez wybitnej pomocy finansowej ze strony naszych władz rządowych nie może być mowy o doprowadzeniu do skutku zawodów międzynarodowych z Turcją.

W sprawie tej P. Z. P. N. zwrócił się z prośbą do ministerstwa spraw zagranicznych, jak również do wszystkich Z. O. P. N. z zapytaniem, czy w razie niedoboru może liczyć na ich poparcie. Oczywiście, że zarządy poszczególnych Z. O. P. N., uginając się pod ciężarem swych zobowiązań, nie będą w stanie wspierać finansowo tej imprezy, to też cała nadzieja P. Z. P. N. skupia się obecnie w naszych władzach rządowych.

Koszty zorganizowania powyż-

szych zawodów obliczono na 3100 dolarów amerykańskich, przyczem lwią część tej sumy pochłaniają wydatki za przejazd drużyny tureckiej. Sądzą jednak, że ministerstwo spraw zagranicznych potrafi docenić doniosłość nawiązania stosunków sportowych z Turcją i zamierzenia P. Z. P. N. poprze pomocą finansową.

Zawody samolotów bezsilnikowych w Niemczech

Odbywające się w bieżącym miesiącu konkursy samolotów bezsilnikowych w Rhone w dn. 12 b. mies. przyniosły nowy rekord światowy. W dniu tym pilot Kegel odbył drogę powietrzną, wynoszącą 65 klm. Dotychczasowy rekord światowy długości lotu samolotów bezsilnikowych wynosił tylko 24,4 klm.

Mistrzostwa Europy w pływaniu zgrupowały na starcie najlepszych zawodników

Projektowane na dzień dzisiejszy wielkie zawody pływackie o mistrzostwo Europy ze względu na wielkie święto narodowe węgierskie (św. Szczepana) rozpoczęto już w środę dnia 18 b. m. o godzinie 3 po poł. Zawody te odbywają się w Budapeszcie w specjalnie na ten cel nowowyprowadzonym basenie.

Olbrzymi program zmusił organizatorów do rozłożenia poszczególnych konkurencji na dłuższy przeciąg czasu (5 dni), w którym to ujrzymy na starcie najlepsze siły pływackie Europy, między którymi znajduje się i kilku rekordzistów świata. Ogółem liczba zgłoszonych zawodników wynosi 204, którzy reprezentować będą barwy 13 państw, a więc: Węgry, Szwecja, Szwajcaria, Niemcy, Belgia, Włochy, Austria, Francja, Rumunia, Czechosłowacja, Hiszpania i Polska (Siwicki A. Z. S. i Kuncewicz W.K.W.).

Program zawodów obejmuje następujące konkurencje:

Pływanie na 100 mtr. na szybkość; startuje 17 osób, między którymi najpoważniejszymi są: Barany (Węgry), Arne Borg (Szwecja), Wyss (Szwajcaria), Heinman i Heinrich (Niemcy), Tieupondt (Belgia).

Na 400 mtr. ogółem startuje 18 osób. W biegu tym walka o pierwsze miejsce rozegra się przed najszybszymi w pływaniu ludźmi Europy: Wanne (Węgry), Arne Borg i Ake Borg, Berges i Heinrich (Niemcy) i Baccigalopo (Włochy).

Na 1500 mtr. Halasy i Pahok

(Węgry), Arne Borg i Ake Borg, Berges i Rademacher II (Niemcy), Baccigalopo.

W pływaniu na piersiach 200 metrów, 1.100 mtr. na plecach.

Skok zwykły oraz skok wieżowy zgromadzi na starcie ogółem 26 zawodników tej miary co Vajda i Nagy (Węgry), Uberg i Hellgnist (Szwecja), Lubber i Kind (Niemcy), Standinger i Arnold (Austria), Mac Donald i Knight (Anglia), Remy Weil (Francja), Cangiullo (Włochy).

Do biegu sztafetowego 4 x 200 zgłosiły się tylko drużyny Węgier, Rumunii, Niemiec, Szwecji, Czechosłowacji, Włoch i Hiszpanji.

W zawodach w piłkę wodną bodaj że najciekawiej zapowiada się spotkanie Węgry -- Szwecja.

Wogóle węgry uczynili w ostatnich czasach wprost nieprawdopodobne postępy w pływaniu, o czym wymownie świadczą ich wyniki w ostatnich czasach.

Ogólnie spodziewają się, że drużyna szwedzka zechce pomścić swą porażkę, jakiej doznała od węgry na olimpiadzie w Paryżu.

Jak widzimy z powyższego w zawodach tych biorą udział najlepsi pływacy Europy, to też nawet na chwilę przypuszczać nie możemy, aby zawodnikom polskim udało się dojść choćby do pół, lub nawet ćwierć finału, prawdopodobnie odpadną oni już w pierwszych biegach, jednak sam udział ich w tych zawodach, ma dla pływackiego sportu polskiego olbrzymie znaczenie, gdyż nasze wybitne jednostki będą miały możliwość zapoznać się bliżej z wspaniałą techniką i klasą pływaków wszechświatowej sławy.

Totalizator w Piotrkowie



Przy okienku.

Piotrków przeżywał niedawno sportowe emocje, jakimi dla zwolenników hippiki są wyścigi konne. Naturalnie, największe powodzenie miał totalizator. Każdy ze znawców sportu konnego poświęcał tu pewną kwotę dla swego „tytułu” i następnie, albo doznawał

zawodu, albo śpieszył po wygrana. Ilustracja nasza przedstawia kasy, które oblega grająca publiczność. Ruch, jak widzimy, był duży, co świadczy o dużym zainteresowaniu jakie wyścigi konne wzbudziły w trybunalskim grodzie.

O 6 Mysłowice -- Ł. K. S. o 11-ej rano -- zamiast o 5-ej po poł.

Z powodu silnej konkurencji, jaką okazuje się dla zawodów tych mecz Vivo -- Turyci, zostają one przełożone na godz. 11 rano w niedzielę na boisko Ł. K. S. przy alei Unji.

Sukcesy p. Dubieńskiego w Berlinie

W międzynarodowym turnieju tenisowym p. Dubieński z Krakowa w ćwierćfinale pobiła p. Herman 6:8, 6:4, 6:2. W półfinale p. Dubieński pobiła p. Hemp 5:7, 6:4, która w finale uległa mistrzyni Niemiec p. Neppach 4:6 i 7:9.

Bieg „6-go sierpnia” odbędzie się jutro

II doroczny bieg 6-go sierpnia, mający się odbyć dnia 22 sierpnia b. r., zapowiada się nader interesująco, zgłoszenia obejmują nazwiska pierwszorzędnych zawodników tak ze związku strzeleckiego, jak i z innych stowarzyszeń P. W. oraz klubów sportowych.

Zeszłorocznemu zwycięzcy p. Starości (Ł. K. S.) przeciwstawiają się w roku bieżącym: pp. Kocjasz (31 p. S. K.), Ulman Fedorak (zw. strz. Częstochowa), Kmiec (zw. strz. Kraków).

Wobec przeprowadzanych prac kanalizacyjnych na ul. Sienkiewicza trasa będzie prowadzić od ul. Sienkiewicza, ulicami Przejazd, Piotrkowska, św. Karola, Żeromskiego, parkiem ks. Poniatowskiego przez wejście od ul. św. Anny aż do wylotu z parku na ul. św. Karola łącznej długości 4,200 metrów.

Dział urzędowy ŁZOPN.

Dodatkowy komunikat o. k. sędziów p. n.

1) Obsadzono zawody w dalszym ciągu:

dn. 21 b. m. godz. 15
boisko W. K. S.: Hakoah II -- Szturm II, p. Grajwoda;

godz. 17
boisko W.K.S. Hakoah -- Szturm p. Marczewski;

dn. 22 b. m. godz. 17
boisko W. K. S. Klub Turystów -- Vivo a. c., p. Dancygier;

godz. 15
boisko W. K. S. Union komb. -- Hakoah, p. Piotrowski.

Węgry -- Polska 4:1 (3:1) Staliński strzela bramkę honorową

BUDAPESZT, 20 sierpnia. (Tel. wł. „Gł. Polsk.”)

Rozegrany w Budapeszcie mecz międzypaństwowy pomiędzy reprezentacjami Węgier i Polski skończył się porażką naszej drużyny.

Wyzyskując niewielką swą przewagę w I połowie gry -- dobrze usposobiony napad węgierski strzela 3 bramki zupełnie nieorientującemu się bramkarzowi Polski, Szumcowi z Cracovii (Domański przebywa z „Warszawianką” w Bułgarii).

W drugiej połowie gra naogół równiejsza. Ostre ataki polaków rozbijane są świetnie przez koncertowo grającą parę obrońców węgierskich.

Konkurencja piłki nożnej

będzie piłka rowerowa

Jak już donosiliśmy, w czasie trwania wystawy przemysłowo-sportowej na Dynasach, ma się odbyć kilka spotkań w t. zw. piłce rowerowej, które zademonstrują specjalnie zaproszone drużyny z Górnego Śląska. O ile sobie nasi czytelnicy przypominają, zawody takie były już pokazywane w sali gimnastycznej Dynasów w zimie 1924--25, wzbudzając wielki podziw dla sztuki jeździeckiej uczestników, oraz wielkie zainteresowanie wśród widzów. Sport ten miał być w Warszawie zapoczątkowany przez W. T. W., niestety, z powodu braku funduszy zdrowa ta myśl została zaprzepaszczona.

Dodać tu należy, iż bezwzględnie wśród sportowców stolicy znałazłoby się wielu naśladowców, a niektóre zawody na Dynasach stałyby się mniej monotonnymi, zyskując nieco na sensacyjności.

Natomiast napadowi węgierskiemu udaje się strzelić czwartą bramkę. Prowadzą oni już 4:0.

Wreszcie Staliński (Warta) z

podania Kałuży (Cracovia) strzela honorowego gola dla barw polskich.

Bieg przez płotki na zawodach o mistrzostwo

Najbardziej „sędziwym” polskim rekordem jest bieg 110 m. przez płotki. Rekord ten należy do T. Garczyńskiego z lwowskiej „Pogoni” i wynosi 16,2 sek. W stosunku do rekordu światowego (14,8 sek.) mamy już lepsze rekordy, rekord jednak przedwojenny Garczyńskiego trwa. Długowieczność swą zawdzięcza temu, iż bieg 110 mtr. przez płotki jest bardzo trudnym

ćwiczeniem, uprawianem przez niewielką ilość zawodników, a pobicie rekordu wymaga nieprzewrótowania żadnego płotka. To ostatnie jest warunkiem trudnym. Cejzikowi udało się bowiem raz osiągnąć lepszy czas, ale wynik ten był niważny z powodu przewrótowania właśnie płotków.

W finale (po dwóch przedbiegach) spotkali się nasi najlepsi



Finał biegu 110 mtr. przez płotki.

piłkarze: Kostrzewski, Cejzik, Trojanowski i Dobrakowski. Początkowo wysunął się naprzód Cejzik. Na przedostatnim płotku jednak potknął się, dzięki czemu minął go Kostrzewski i Trojanowski. Widząc to Cejzik zrezygnował z

trzeciego miejsca na korzyść Kolegi klubowego Dobrakowskiego. Czas Kostrzewskiego 16,7 sek.

Na ilustracji naszej widzimy na pierwszym płotku od lewej strony Kostrzewskiego, Cejzika, Trojanowskiego i Dobrakowskiego.

Z galerii gwiazd lekkoatletycznych

Obok Królikiewicza, Konopackiej i Kostrzewskiego dr. J. Gruner należy do niewielkiej grupki naszych sportowców, którzy święcili zagranicą tryumfy. W roku ubiegłym zdobył Gruner w rzucie oszczepem pierwsze miejsce w



Dr. J. Gruner, mistrz w rzucie oszczepem.

Paryżu a drugie w Londynie na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych. W Polsce należy Gruner do najlepszych skoczków w zwyż i jest właścicielem rekordu w rzucie oszczepem, wynoszącym 57 m. 56.

Na zawodach o mistrzostwo Polski zdobył Gruner tytuł mistrza w rzucie oszczepem rzutem 52 m. 80 cm. Gruner należy do warszawskiego A. Z. S.

Czy prędko zawrzemy traktat z Niemcami?

Kiedy rząd niemiecki pójdzie na ustępstwa -- Taktyka naszej delegacji -- Kwestja węglowa -- Eksport drzewa tartego -- Czy zawarcie z Niemcami otworzy nam kredyty zagraniczne?

Każdy kto pobieżnie tylko interesuje się naszą polityką handlową, musiał zauważyć, że od czasu objęcia rządów przez obecny gabinet, ujawnił się nowy prąd, o ile idzie o stosunek do Niemiec. Uwydatnia się to przedewszystkiem w rokowaniach handlowych z tem państwem.

Nie przesadzając sprawy zawarcia traktatu, warto jednak zanotować opinie, pochodzącą od osobistości dobrze poinformowanej u źródła, t. j. w Berlinie, o stanie rokowań. Pomijając już pesymizm, jaki przebiega w pewnych miejscach niżej przytoczonych wywodów, z którym nie zawsze zgodzić się można, warto poznać się z nimi, o ile idzie o nieustępliwe stanowisko naszego kontrahenta.

Stwierdzić należy że o rychłym zakończeniu pertraktacji z Niemcami nie może być narazie mowy. Ze względu na silną animozję do Polski, rząd niemiecki wtedy będzie skłonny zawrzeć traktat z nami, jeżeli zapewni on Niemcom bardzo poważne korzyści i wzmocni jego pozycję wogóle.

Polska zaś nie może uzależnić im znacznych koncesji, o ile nie otrzyma gwarancji ustępstw przynajmniej w dziedzinie eksportu miedzi, żyzdy i drzewa.

Obecnie zaś (mimo dłuższego już czasu rokowań) różnice między żądaniami niemieckimi co do zniżki polskich cel przemysłowych a dopuszczalną granicą naszej ustępliwości są jeszcze duże.

Postępowanie naszej delegacji jest bardzo ostrożne. Pracuje ona przedewszystkiem w ścisłym porozumieniu z naszymi ekspertami, tak, że koncesje, udzielane drugiej stronie, czynione są według ich wskazówek.

Ten moment daje gwarancję, że w rokowaniach z naszej strony będzie uwzględniony w należyty sposób interes własnego przemysłu. Ustępstw nie udziela się również odrazu, lecz w miarę, jak zaznaczy się podobna gotowość u naszego kontrahenta.

Co się tyczy przedmiotu rokowań, to przyznać trzeba, że we wszystkich ważniejszych sprawach napotyka praca naszej delegacji na znaczne trudności.

Tak np. wskutek oporu agrarjuszy niemieckich, których wpływ na delegację niemiecką jest silny, szanse eksportu bydła rogatego są wprost minimalne. W przytacz. argumentach powołują się Niemcy na tę okoliczność, że przed wojną bydło rogate było dopuszczane wyjątkowo do importu.

Jakież jest nasze stanowisko? Zdania w tej sprawie są podzielone. Organizacja sfer ziemskich uznaje opór niemiecki i rezygnuje z eksportu bydła rogatego, godząc się na forsowanie eksportu trzody chlewnej, natomiast reprezentacja włościan nie chce słyszeć o ustępstwach w tej materji. O ile idzie o rząd, to zdaje się przeważać tendencja do rezygnacji z eksportu bydła, tak że prawdopodobnie przy zawarciu traktatu handlowego, pominięta będzie ta sprawa, jeżeli tylko inne nasze postulaty zostaną uwzględnione.

Co się tyczy drzewa, to delega-

cji polskiej udało się wytargować koncesje celne co do niektórych tylko artykułów, jak podkłady kolejowe klepki dębowe i t. p. Natomiast w ważnej dla nas sprawie eksportu materiałów tartych, natrafiamy na bardzo silny opór, którego pokonanie nie jest bynajmniej pewne.

Mamy zapewnione dalej zniżki w sprawach mniejszej wagi, jak w eksporcie kartofli, płatków ziemniaczanych: t. d. Również eksport nafty nie natrafi na większe trudności, gdyż przemysłowcy nasi zadawalniają się klauzulą największego uprzywilejowania, co nie spotyka się z większym sprzeciwem ze strony niemieckiej.

Wywołująca rok temu tyle hałasu kwestja węgla zeszła obecnie dla nas na plan drugi wobec poprawy konjunktury eksportowej. W każdym razie możemy liczyć tylko na kontyngent 100 — 200.000 ton miesięcznie.

Przeważa jednak tendencja, aby przystać i na tę ilość. Rządowi polskiemu chodzi bowiem o udowodnienie, że Górny Śląsk może doskonale egzystować bez Niemiec.

Największą jednak nieustępliwość okazują Niemcy w sprawie osiedlenia się. To też załatwienie tego problemu nie posunęło się zupełnie naprzód. Niemcy bowiem postawiły daleko idące żądania, na które nie możemy się zgodzić bez największej naszej szkody. Trudno bowiem dopuścić do niemieckiego osadnictwa rolnego w naszych granicach lub do wypierania polskiego kupiectwa, zwłaszcza w był. zaborze pruskim przez obcy element.

Copróżda Niemcy nie mogą wiele zarzucić naszej ustawie o cudzoziemcach, która ostatnio została ogłoszona, pomimo to jednak stanowisko ich w tej sprawie mało uległo złagodzeniu.

Zachodzą wreszcie różnice co do czasu trwania traktatu. Niemcy chcą zawrzeć traktat długoter-

minowy strona zaś polska jest za układem najwyżej 2-letnim.

Tak przedstawia się rzeczywisty stan rzeczy, o ile idzie o rokowania z Niemcami.

Na zakończenie kilka słów o legendzie, jakoby zawarcie traktatu z Niemcami stworzyło nam lepsze warunki dla uzyskania pożyczki zagranicznej.

Otóż trzeba stanowczo stwierdzić, że jest to tylko złudzenie. Zapatrywanie to jest tylko rafne w odwróconym sensie o tyle, że jak długo zagranica nie chce nam dać pieniędzy, tak długo wysuwa wojnę celną jako pretekst swej niechęci. Zresztą nie zanosi się jeszcze, abyśmy mogli rychło otrzymać większą pożyczkę państwową na cele gospodarcze lub walutowe, na dogodnych dla nas warunkach. Co sędzi o nas enuncjacja p. Broedera, najwybitniejszego współpracownika prof. Kemmerera, który oświadczył prywatnie jednemu z bankierów warszawskich:

„że Polska ma wprawdzie daleki widok rozwoju, ale z drugiej strony nie posiada zupełnie polityków gospodarczych i fachowców, natomiast stale rządzą ją przez dyletantów. Zaznaczyć należy, że p. Broederic jest tą właśnie osobą z otoczenia prof. Kemmerera z którą najwięcej łączy się nadziei na uzyskanie pożyczki amerykańskiej.

Sytuacja na rynku walut obcych pozostała niezmienną

Mocniejsza tendencja dla akcji

Na rynku walut obcych w ciągu dnia wczorajszego sytuacja nie uległa żadnym zmianom.

Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej utrzymany został na dotychczasowym poziomie 9,02 (gotówka), 9,07 (czeki).

W obrotach pozagiełdowych miało miejsce nieznaczne osłabienie tendencji dla dolara.

W Łodzi przy mniejszych niż w czwartek obrotach i prawie dosta-

tecznej podaży materiału dolarowego kurs prywatny wynosił 9,07 w płaceniu, 9,08 w oddawaniu.

Z Warszawy donoszą o całkowitym niższym poziomie kursu prywatnego, a mianowicie 9,06 w płaceniu, 9,06 i pół w oddawaniu.

Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8,98.

Na giełdzie akcji ujawniła się nadal mocniejsza tendencja. (rz)

—000—

Umorzenie zaległości podatku przemysłowego

W ostatnich czasach pojawiły się kilkakrotnie wiadomości o zamierzonym przez ministerstwo skarbu umorzeniu niektórych zaległości podatkowych. Wiadomości te podawane były zazwyczaj w formie nieścisłej i skutkiem tego dementowane były przez ministerstwo. Istotny zakres postanowionego przez ministerstwo umorzenia pewnych zaległości podatkowych wynika z komunikatu zamieszczonego w urzędowym organie, t. j. tygodniku „Prze myśl i Handel” nr. 33 z 14 b. m.

Komunikat ten brzmi:

Ministerstwo skarbu, z uwagi na stwierdzoną znaczną ilość dotychczas niezlikwidowanych drobnych zaległości z tytułu podatku przemysłowego, powstałych jeszcze przed dniem 1 stycznia 1925 r., zarządziło okólnikiem z dnia 6 sierpnia r. b. L. DPO 10312-III, aby władze skarbowe I instancji na indywidualne podania płatników bezzwłocznie przeprowadzały wyliczenia dochodzenia celem ustalenia rzeczywistej zdolności płatniczej podatników, przyczem jako pomocniczy materiał informacyjny w tym przedmiocie, winny

być brane na uwagę wykazy najuboższych płatników przedstawiane przez lokalne organizacje zawodowe.

Powyzsze podania płatników w miarę wyników badań, mają władze I instancji z odpowiednio umotywowanymi wnioskami na odroczenie względnie na częściowe lub całkowite umorzenie zaległości z tytułu podatku przemysłowego, powstałych przed dniem 1 stycznia 1925 r., przedstawiać do decyzji izby skarbowej, równocześnie wstrzymując, względnie ograniczając egzekucję do kwoty podatku zaopiniowanej we wniosku. Izby skarbowe mają rozpatrywać przedstawiane wnioski w trybie przyspieszonym, zapadłe zaś decyzje bezzwłocznie przekazywać urzędowi skarbowemu do wykonania.

Co się tyczy wspomnianych wykazów najuboższych płatników, to należy zauważyć, że min. skarbu w drodze wyjątku na wniosek zawodowych organizacji gospodarczych przyznało im w roku bieżącym prawo przedstawiania władzom skarbowym I instancji takich wykazów. Jednak mają one charakter warunkowy, t. zn., że władze skarbowe mogą posiłkować się wspomnianymi listami płatników pod warunkiem, iż dane w tych wykazach zawarte, będą całkowicie zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

W razie stwierdzenia chociaż w kilku wypadkach niezgodności opinji organizacji ze stanem faktycznym, ustalonym przez władze skarbowe, dotyczące wykazy będą uznane za nierzetelne i niezasługujące w całości na traktowanie w myśl wzmiankowanego zarządzenia.

TABELA WIĘKSZYCH WYGRANYCH 9-go DNIA CIĄGNIENIA V-ej KL. LOTERJI PAŃSTW.

Zł. 15.000 na nr. 56121
Zł. 5.000 na nr.: 44199.
Zł. 2.000 na nr.: 20432
Zł. 1.000 na n-ry: 103 23951 47246 53499 62218
Zł. 600 na n-ry: 2860 10193 15280 23400 23526 27016 32461 35237 35600 38526 44967 47694 53289 55517 56025 57724 58667 63686 63784.
Zł. 500 na n-ry: 1812 3162 3167 5902 9097 26043 27955 30007 30264 40897 42079 46731 47081 48062 48858 50277 60483.

Zł. 400 na n-ry: 1642 5119 9173 12680 13776 13895 14315 16141 19622 19708 20096 20728 21115 22687 23196 33256 38226 38480 42201 44868 46770 50751 51331 52325 54344 54381 57181 57128 59050 59726 60491 60552 62571 63686 64969 65602.

15.000 zł. padło na nr. 56121 we Lwowie.

Wykaz drobniejszych wygranych do obejrzenia codziennie w kolekturze Józefa Hirszberga, ul. Piotrkowska 24. 4184—15

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 20 sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 9.02
CZEKI
Holandia 364.65
Belgia 24.82.50
Londyn 44,17.50
N. York 9.07
Paryż 25.70
Praga 26.93.50
Szwajcaria 175.65
Wiedeń 128.45
Włochy 29.90
Sztokholm 243.40
8 proc. pożyczka złota —.—
Pożyczka dolarowa 72.50
Pożyczka kolejowa 142.—
Pożyczka konwersyjna 47.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 36.—
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 42.75
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 34.75

Giełda akcyjna

Bank Polski 81—82—81—75
Bank handlowy 4.40—4.25
Bank zjedn. ziem polskich 1.80
Bank dyskontowy 8
Bank zachodni 1.80—1.85
Puls 4
Sita i Światło 25—28—25
Chodorów 93.75—93.50
Częstocice 1.30—1.25—1.28
Cukier 2.85—2.90—2.80
Węgiel 62—60.50—61
Cegielski 18—17.75—18
Lilpop 0.94—0.91—0.93
Norblin 1—1.05—1.03
Parowozy 0.38—0.37
Starachowice 1.83—1.81—1.83
Zieleniewski 12.25
Borkowski 0.77—0.80
Haberbusch 6.85—7
Spiess 2.30
Czersk 0.44—0.43—0.44
Gosławice 1.70

Firley 0.43—0.48
Nobel 2.70—2.75
Fitzner 2.15—2
Modrzejów 3.85—3.95—3.90
Ostrowieckie 6.75—6.50—6.60
Rudzi 1.26—1.28—1.24
Ursus 0.90—1—0.90
Zyrardów 11.50—11.25—11.35
Jabłkowski 0.13
Spirytus 1.85

Notowania złotego.

W dniu 20 sierpnia 1926 r.
Za 100 złotych: 53.—
Zurych 45.—
Londyn za 1 funt szt. 45.74
Berlin 46.26 45.74
wypł. na Warszawę 46.26—46.52
Katowice 46.53—46.57
Poznań 46.53—46.57
Gdańsk 56.60—56.75
wypł. na Warszawę 56.58—56.52
Wiedeń 78.43—78.97
banknoty 78.00—79.00
Praga 573.50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 20-go sierpnia —(Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich
100 mk. Rzeszy 122,222—122,528
100 złotych polsk. 56.60—56.75
czek na Londyn 24.95
Telegraficzna wypłata na:
Londyn 24.95.50
Berlin 122.117—122.425
Warszawę 58.58—58.52

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 20-go sierpnia (Pat) — Zamknięcie giełdy.
Nowy-Jork 4.85,18
Holandia 12.11.—
Francja 171,87
Belgia 177,75
Włochy 148,12
Niemcy 20,41,50
Szwajcaria 25,15,75
Hiszpania 51,60
Portugalia 2,55
Danja 18,28
Norwegia 22,15
Praga 164,12
Wiedeń 34,40
Warszawa 45,00



Ogłaszajcie się.
Reklamujcie się
PRZEZ AKWIZYJCIE OGŁOSZEŃ
FUCHSA
Ogłoszenia
do gazet miejscowych, jakoteż do wszystkich pism ukazujących się
na całym obszarze Polski
przyjmuje Akwizycja Ogłoszeń
S. FUCHS'a
Piotrkowska 50. Tel. 21-36



!! Dziś i dni następnych !!

Początek przedstawień: o godz. 5-ej m. 30, ostatniego o godz. 10-ej wiecz., w niedziele i soboty początek o godz. 4-ej po południu.

Do godz. 6-ej wieczór wszystkie miejsca po 1.—zł., w niedziele i soboty do godz. 5-ej.

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. Bajgelmana.

Passe-partout i bilety ulgowe, prócz prasowych i urzędowych, nieważne.

Na ekranie: „Gdy chińczyk kocha...”

Wspaniały dramat egzotyczny. W rolach głównych mistrz maski Leon Chaney i przedna Margueritte de la Motte.

Na scenie Teatr Sztuk Artystycznych na wzór Warszawskich Teatrów

„Qui-Pro-Quo” i „Perskie Oko”

- 1) „Na zaczęcie słów kilkoro” — odwieczna historia w wyk.: J. Korszównej, J. Lubicza i M. Dobrowolskiego.
 - 2) „Printemps-Valse” — w wykonaniu J. Halskiej.
 - 3) „A la Rentgen” — Kuba Bojarski przy gitarze.
 - 4) Moryc Szpicfinder, bezterminowo urlopowany — J. Lubicz, art. teatru „Bagatela”, „Moja prośba” — Halszki Horczanki, „Błękitne oczy” — Szer-Szenia.
 - 5) Cielecka Amelia — śpiewaczka, wykona „Honor domu Łódzermenszów” — Sketch do rozpuku, w wyk. Dobrowolskiego i J. Lubicza.
 - 6) „Parodia wsi rosyjskiej” — J. Lubicz-Korszówna i Jerzy Lubicz.
 - 7) „Honor domu Łódzermenszów” — Sketch do rozpuku, w wyk. Dobrowolskiego i J. Lubicza.
 - 8) Irena Korszówna — wyk. „Mam chłopczyka” muz. Boczkowskiego, słowa Horczanki.
 - 9) M. Dobrowolski — ulubieniec łódzkiej publiczności, wyk. prelekcję o kobiecie łódzkiej i in.
- Własne dekoracje. Niebawo program monstre.

**SZKOŁA ZGROMADZENIA KUPCÓW M. ŁÓDZI
NARUTOWICZA Nr. 68.**

Podaję do wiadomości Szanownym Rodzicom, iż egzaminy wstępne odbędą się w III terminie w dniach 1, 2 i 3 września r. b. o godz. 4 po południu.

Otwartą zostanie kl. A dla nieumiejących czytać i pisać. Czesne w tej klasie wynosić będzie 25 złotych miesięcznie. Podania do klasy A., podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje Kancelarja Szkoły od dnia dzisiejszego do 31 włącznie.

4350—4

Dyrektor: Antoni Idźkowski.

BANK DEWIZOWY. BANK DEWIZOWY.

BANK HANDLOWY w ŁÓDZI

założony w roku 1872.

Instytucja Centralna w Łodzi (Al. Kościuszki 15)

Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach
Agentury: w Chełmie, Zamościu i Ostrowcu
Magazyny tranzytowe w Lublinie

Załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące, jako to:

przyjmuje do oprocentowania lokaty i wkłady w walucie krajowej i zagranicznej; skutecznie przekazy krajowe i zagraniczne, kupno i sprzedaż dewiz i walut zagranicznych, oraz papierów procentowych, inkaso krajowe i zagraniczne; załatwia komisową sprzedaż towarów z zaliczkowaniem; wynajmuje kasetki (safes) w skarbcu opancerzonym (w Łodzi, Lublinie i Radomiu) etc. etc. 4354—1

Trenczyńskie-Gieplice (Słowacja).

Bezpośrednie połączenie kurjerkie ze wszystkimi zagranicznymi liniami kolejowymi.

Wskazania lecznicze: reumatyzm, gościec, newralgię i ischias.

Idealne sezony kąpielowe, wio-senne, urządzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górską okolicą. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. Juliusz Szperling w Krakowie, ul. Krzywa 3, parter. 156-

Lekarz - Dentysta

4285

Emilja

Neufeld - Monicowa

powróciła

6-go Sierpnia 10. Tel. 44-80

Dr. med.

M. Maślanka

Choroby nerwowe i umysłowe

Piotrkowska Nr 120

Tel. 47-72.

powrócił.

Przyjmuje od 5—5

po poł. 4502-5

Dr.

A. Gibiański

Piotrkowska 24

powrócił

i wznowił przy-

jęcie

Tel. 35-81. 4245-1

Dr. med.

STUPEL

Szkoła 12

choroby skórne,

włosów, wenerycz-

ne i moczopięciowe

leczenie światłem (Rent-

gen, lampą kwarcową).

Elektroterapia.

Przyjmuje od 6-9 w.

4554-7

KUPIĘ

pedałówkę

używaną w dob-

rym stanie. Of-

erty pod „M. T.”

do Adm. „Głosu

Polskiego”.

Dyrekcje Gimnazjów

Tow. Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi

ZAWIADAMIAJĄ:

Wpisy nowowstępujących uczniów i uczenie przyjmują kancelarje odnośnych szkół w godzinach przedpołudniowych:

I Gimnazjum Męskie, ul. Magistracka 7a

II Gimnazjum Męskie, ul. Magistracka 16.

Gimnazjum Żeńskie, ul. Piramowicza 7.

Przy wpisie przedłożyć należy metrykę i świadectwo szczytowania ospy. 4375—1

Dr.

H. Litmanowicz

powrócił. 4286—5

LEKARZ-DENTYSTA

J. HABERFELD

powrócił.

Tel. 35-43. 4299—5

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

UCZEN

VII kl. przyjmie lekce, specjalność matematyka. Zgłoszenia do „Głosu Polskiego” pod Matematyk. 4368-3-n

ANGIELSKIEGO

konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Piotrkowska 152 m. 8, front, od 3—5 po poł. 4363-2-n

LOKALE I MIESZKANIA

DUŻY POKÓJ

poszukiwany. Oferty sub K. P. Głos Pol. skł. 4371-1-m

POKÓJ

umeblowany dla jednego lub dwu panów do wynajęcia Senatorska 14 m. 10. 4369-1-m

PRZYJME

dwu inteligentnych panów na mieszkanie. Główna 11. m. 5. 4328—3-m

2 POKOJE Z KUCHNIĄ

do odstąpienia od zaraz przy ulicy Przejazd. Zgłoszenia do „Głosu Polskiego” dla „A. B.” 4351—3-m

DONIESIENIA ROZM.

BIELIZNE

szycie po bardzo przystępnych cenach w domu i poza domem. Piotrkowska 275 m. 34. pr. of. II wejście. 4343—3-4

LEKARZ-DENTYSTA

doskonały w klinice i technice, szuka współnika. Oferty jawne sub. „Interes techno-dent”. 4359—3-k

MEBLE

biurowe, wyrób Wultkego sprzedam okazynie. Cegielińska 6, m. 3, od godz. 10 do 11 przed południem. 4279

WZAMIAN ZA MIESZKANIE

poszukuje współniczkę do przedsiębiorstwa gorseciarskiego. Blizsze informacje od 7—8 wiecz. ul. Sienkiewicza 18, prawa oficyna II piętro u Frenkenberg. 4362-2-d

OSTRZEŻENIE.

Zgubiony został weksel na złotych 160, pl. 1 sierpnia, z wystawienia M. Jakubowicza na zlecenie N. L. Weina w Łodzi, Piotrkowska 53. Ostrzega się przed nabyciem. 4341—3-d

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA

ewentualnie do wydzierżawienia na Kilińskiego Nr. 232 parterowy, nowowbudowany budynek szetowy, przeznaczony dla przedziału 4 zespołów z pom. maszynami. 72 metrów długości, 24 szerokości, razem wewnętrzny obszar około 2000 kw. metr. Tamże do sprzedania zespół przedz. Hartmana 1,85 szerokości. Informacje we firmie Markus-Wilk Łódź, Narutowicza 9 4221-3-h

DOMEK MUROWANY

o dwóch pokojach z kuchnią i przedpokojem zaraz wolne, w tem 4.400 łokci kwadratowych ogrodu owocowego, pod Rudą Pabjanicką zaraz do sprzedania. Cena 3.500 złotych. Dowiedzieć się: Rzgowska 98 „Biuro dzienników”. 4149

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO

książeczkę wojskową, P. K. U. Piotrków, na imię Feliksa Pawelec, zamieszkałego Łódź, Tunelowa 5. 4356—3-z

:: GIEŁDA PRACY ::

ABSOLWENTKA

szkoły handlowej, poszukuje jakiegokolwiek posady za skromnym wynagrodzeniem. Może złożyć 200 zł. kaucji. Oferty proszę składać do Głosu Polskiego pod „Energična”. 4357-2